

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 18 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników St. Sokotowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 38.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwszej K. 50 h., drugiej 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i listowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników Sokotowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Plohna ul. Karola Ludwika 1. 9; we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama, 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyżej podpisanym dyplomem nadać najmłodszej prezydentowi Izby handlowej i przemysłowej dla Arcyksięstwa Dolnej Austrii, Maksowi Mauthnerowi, godność barona z uwolnieniem od taksy.

C. k. Ministerstwo handlu zamianowało:

A) starszymi pocztmistrzami, pocztmistrzów I. klasy: Juliana Breuera w Horodence, Józefa Staszka w Kosowie, Jana Jachimowicza w Skolem, Józefa Gindę w Otylni, Tomasza Sanetrę w Zakołocach, Juliana Węgrzynowicza w Tuchowie, Wincentego Brzuzę w Rożniatowie, Michała Pachonńskiego w Trzebini 2.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała pocztmistrzami: I. klasy 4 stopnia pocztmistrzów II. klasy: Wincentego Rogowskiego w Tyczynie, Teofila Studzińskiego w Sassowie, Władysława Stancelika w Zatorze, Dyonizego Pankiewicza w Pruchniku, Antoniego Sienkowskiego w Zabłocach, Emanuela Holändera w Makowie, Karola Wernera w Peczenizynie, Jana Smólskiego w Zagórzcu 2, Szymona Niedźwiedzia w Woj-

niowie, Tadeusza Zacharskiego w Krakowcu, Antoniego Zauderera w Pomorzanych, Juliusza Lōdla w Jaryczowie, Józefa Kudrzańskiego w Czudeu, Mieczysława Dutkiewicza w Toporowie, Efraima Zimmermanna w Krukienicach, Franciszka Nartowskiego w Narajowie, Kornela Lewickiego z Łącka dla Zadwórze, Kazimierza Łabińskiego w Czarnej ob. Pilzua;

B) pocztmistrzami II. klasy 2 stopnia z pozostawieniem na dotychczasowym miejscu służbowym, ekspedjentów pocztowych: Apolinarego Bobrowskiego w Horodance, Wiktora Szaraniewicza w Pieniakach, Franciszka Bühna w Przecławiu, Józefa Liptay'a w Magierowie, Fryderyka Lukasa w Stojanowie, Olgę Rozalię Łukaszewską w Zembrzycach, Jana Smendę w Pikulicach, Stanisława Anderlega w Mogilanach, Ignacego Znamirovskiego w Uścieczku, Maryę Lachowską w Lubieniu wielkim, Józefa Freundlicha w Hłuboczku wielkim, Oskara Jana Passendorfera w Ropience, Kazimierza Treszkę w Bejanowie, Wincentego Mazanka w Ranizowie, Helenę Smoluchowską we Lwowie 9, Barbarę Horowitz w Wodnikach, Józefa Konkola w Cisnej, Romualda Kamińskiego w Krasieczynie, Zofię Paszkowską w Jedliczach, Zygmunta Uścińskiego w Zbydniowie, Zofię Pietrzycką w Kosmaczu, Franciszkę Żraut

w Gliniku maryampolskim, Andrzeja Eugeniusza Klemensiewicza w Lipinkach, Jana Jaworskiego w Siedliszowicach, Antoniego Żaka w Kurowicach, Wandalina Zarembe w Worocheie, Józefa Bartnika w Horodnicy, Walerego Germanisa w Bogdanówce, Amelię Rossowską we Lwowie 13, Emilię Mączkową w Łapanowie;

dalej: ekspedytora pocztowego Leopolda Eckhardta dla Liska, ekspedytora pocztowego Józefa Pappa dla Starego Sambora, ekspedytora poczt. Kazimierza Doeninga dla Schodnicy, ekspedytora poczt. Rudolfa Eplera dla Złotnik, ekspedyenta poczt. w Kołędzianach Emanuela Dültza dla Bursztyna, ekspedyenta poczt. w Tucholce Hilarego Łuspińskiego dla Bukaczowiec, ekspedyentkę poczt. w Krowodrzy Emerykę Jasielską dla Krowodrzy, ekspedytorkę poczt. Julię Hervy'ową dla Złucza, ekspedyenta poczt. Romualda Borzemskiego w Olejowie dla Olejowa, ekspedytorkę poczt. Helenę Pelczarową dla Jasienowa górnego, ekspedyenta poczt. w Łukowicy Bogdana Stalbergera dla Łącka, ekspedyenta poczt. w Leszniowie Józefa Stankiewicza dla Leszniowa, ekspedytora pocztowego Ignacego Tomanka dla Rajczy;

C) nadała posady ekspedjentów pocztowych: w Sorocku ekspedytorowi poczt. Stefanowi Nawareckiemu, w Łuce małej

ekspedytorowi poczt. Edwardowi Weissowi, w Tucholce ekspedytorowi poczt. z Łuki małej Kajetanowi Kuligowskiemu, w Przeciszowie na dworcu naczelnikowi stacyi kolei Adolfovi Sykie, w Posadzie olchowskiej ekspedytorce poczt. Julii Zajacowej, w Nowosielcach-Gniewosz na dworcu naczelnikowi stacyi Tadeuszowi Podgórskiemu, w Kruszelnicy ekspedytorce poczt. Waleryi Michalskiej, w Cle manipulantce poczt. Aleksandrze Zalewskiej, w Denysowie ekspedytorowi poczt. Ludwikowi Drodowskiemu.

Obwieszczenia

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 10 października b. r. do l. 121.765 o wykazie panujących w Galicyi zaraźliwych chorób zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań starostw, przedłożonych od dnia 3 października do 10 października b. r. oraz z dnia 10 października b. r. do l. 119.699 o tych gminach z przysiółkami i obszarach dworskich w powiatach politycznych: Brzesko, Gorlice, Grybów, Nowy Sącz i Tarnów, które zostały uznane za zapowietrzzone, — zamieszczone są w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

List paryski.

Październik 1902.

Dwoistość Zeli powodem kolizji dla umysłów francuskich. — „Nulla dies sine linea“. — Dramat w Etretat. — „Apaches“ paryscy, a prawo z r. 1885. — Nałogowy wiecień. — Adrien Bernheim o teatrach wiedeńskich. — Koncerty Colonne. — Pomnik dla księcia Henryka Orleañskiego.

(Dokończenie).

Nie zadawał sobie nawet wiele pracy w urozmaiceniu motywów, kradzież wystarczała mu zupełnie, byle tylko włożył w nią potrzebną dozę niezręczności umysłnej. W więzieniu, które stało się z czasem jego drugą ojczyzną, były kucharz chętnie użytkowały swój kunszt zawodowy; dla swych współwięźniów i dla strażników sporządzał wybredne i smakowite potrawy. To też z prawdziwym żalem żegnano go, gdy nadszedł dzień opuszczenia murów więziennych. „Pocieszcie się, uspokajaj ich zwykle kucharz, niebawem znów mię tu zobaczycie“...

— Uważaj tylko, mój stary! rzekł mu pewnego razu jeden ze strażników mający duszę litościwą, a żołądek wdzięczny. Znam twoje wykazy; jeszcze jedna kradzież, a wywiozą cię...

— Do dyabła! Jak więc na to poradzić?

— Nic łatwiejszego. Zaniechaj kradzieży; jeżeli jednak rozbierze cię nostalgia za nami, to zjedz w restauracyi obiad i oświadczyć potem, że nie możesz zapłacić, albo też gdzieś w pobliżu policyjnego biura słucz latarnię... A nie mów nikomu kto ci dał dobrą radę....

Mimo chłodnej jesieni i wczesniej rozpoczynającego się sezonu, życie artystyczne dotychczas w Paryżu słabem bije tętnem. Nie skończył się jeszcze peryod przygoto-

wawczy. Wielkie artystki podróżują po Europie, a dyrektorowie teatrów w braku premier dają na otwarcie sztuki odgrzewana. Przedsiębiorcy artystyczni również wracają dopiero z wyprawy rekognoscyjnej, podjętej w celu zwiedzenia zagranicznych instytucyi i odkrycia nowych gwiazd. Jeden z najznakomitszych, Adrien Bernheim odbył podróż do Wiednia dla dokładnego zbadania teatrów wiedeńskich. Sprawozdanie, jakie ogłosił, wypadło w ogóle bardzo korzystnie dla wiedeńskich przybytków sztuki dramatycznej i dało sposobność do charakterystycznych porównań. Z własnego poglądu i z objaśnień dostarczonych mu przez dyrektora wiedeńskiego Volksteatru, Bukowitza, odniósł mecenas francuski wrażenie, że teatry wiedeńskie nie są miejscem rozrywki, lecz raczej szkołą wieczorną. Francuzi — powiada on — chodzą do teatru, aby się bawili, Wiednińczycy zaś, aby się uczyli. Rzecz oczywista, że uogólnianie takie i opierające się na niem fałszywy po części pogląd mógł się utworzyć tylko w umyśle cudzoziemca, nie znającego jednej z głównych cech charakteru wiedeńskiego, którą jest właśnie chęć używania i zabawy. Z ogromnem uznaniem mówi Bernheim o urządzeniach Volksteatru, a już wprost w zachwyt wprowadzają go środki przedsięwzięte dla bezpieczeństwa teatru i publiczności. Przedewszystkiem podnosi to, iż wedle przepisów budowlanych teatr każdy musi być zupełnie odosobniony, nie może mieć styczności z sąsiednimi budynkami, „ażby, jeżeli się pali, spalił się sam tylko“! Volksteatr ma 17 wyjść, „17 wyjść“! powtarza w uniesieniu. O wiele niżej pod tym względem stoją teatry francuskie! — przyznaje Bernheim. Wylicza następnie kolei wszystkie teatry wiedeńskie, jak Raimunda teatr, Theater an der Wien, Carltheater, Theater in der Josephstadt, Jantsch-Theater i Jubileums-Theater, podając czas założenia, rodzaj sztuk granych w każdym i ceny miejsc, które Francuzowi wydają się nadzwyczaj umiarkowane. Z tej niskości cen i wielości teatrów wnosi Bernheim, że byłoby w Wiedniu rzeczą bardzo trudną stworzyć wielki, prawdziwy teatr ludowy, uważa to jednak za zbyt, gdyż w Wiedniu wszystkie prawie

teatry są popularne. Co jeszcze utwierdza go w mniemaniu, że teatry wiedeńskie są pewnego rodzaju szkołą wieczorną, to spostrzeżenie, że Wiednińczycy przychodzą do teatru w zwykłych strojach spacerowych, a dekolowanych toalet, napotykanym tak często w lożach teatrów paryskich, nie widad tu wcale. Omawiając Burgteatr, Bernheim nazywa go „szkołą subwencjonowaną“ i przypomina, że teatr ten całym swym zakrojem najbardziej zbliżony jest do francuskiej Komedyi. Prawdziwy hymn wygłosił nareszcie Bernheim na cześć miasta Wiednia. „Wiedeń jest tą wielką i piękną stolicą, którą sobie wyobrażaliśmy; jest ogniskiem inteligencyi, czynności potęgi, bogactwa, zbytku, rozkoszy, nagromadzonych w możliwie najkorzystniejszym środowisku; Wiedeń to oranżerya, lub bazar, do którego spływają wszystkie wytwory świata, to muzeum wiecznie otwarte dla wystaw, to biblioteka, w której nie brak żadnego dzieła, to teatr, gdzie nie ma przerwy w przedstawieniach, to salon oświetlony z przepychem od początku do końca roku. Wiedeń jest istotnie pętlą wielkiego kraju, jest jego sercem, mózgiem, światłem i ciepłem, jego myślą i radością“.

Od ociążałości teatrów francuskich korzystnie odbija się zapobiegliwość i ruchliwość dyrektora głównej instytucyi koncertowej paryskiej, tak zwanej „Concerts Colonne“, które co niedzieli po południu gromadzą tłumy publiczności, przeważnie złożonej z klas średnich. Z przyszłą wiosną upływie 30 lat odkąd Edward Colonne dyryguje tymi koncertami, które dziś znane są w całym świecie roznosząc sławę jego nazwiska. W marcu r. 1873 w teatrze Odeonu, ukonstytuowało się Towarzystwo, które przyjęło nazwę: Concert national. Na programie pierwszego koncertu drobnemi literkami wypisane było nazwisko kapelmistrza orkiestry, Edwarda Colonne, nieznanego podówczas szerszej publiczności. Warto też zanotować z programu tego ceny ówczesne: najdroższe fotele kosztowały po 3 franki, a miejsca na wyższych galeryach po 50 centymów. Były to czasy dobrej, a taniej muzyki. Koncerty te miały wielkie powodzenie, a imię kapelmistrza Co-

lonne zasłynęło w krótkim czasie. Już po dwóch latach! „Concert national“ zamienił się na „Stowarzyszenie artystyczne koncertów Colonne“ i przentosił się z Odeonu do teatru Châtelet, gdzie przebywa dotychczas.

Przeglądając zbiór programów z tych lat trzydziestu, podziwiać się musi ogrom pracy dokonanej przez Edwarda Colonne w usługach sztuki francuskiej. Dyrygował on w tym czasie 788 koncertami i wykonał 1676 dzieł, z których 850 przypadało na 129 kompozytorów francuskich. Licząc w ogólności — t. j. wciągając i pracę dokonaną poza koncertami Colonne, kierował on wykonaniem 4102 dzieł. Oprócz wielkich dzieł klasycznych, które wchodzi w repertuar zwyczajny koncertów, prawie wszyscy kompozytorowie współcześni figurowali na programach tych koncertów. Nadzwyczajny kult poświęcił Colonne Berlioz'owi; jemu Francuzi zawdzięczają poznanie utworów tego genialnego mistrza. Najgłówniejsze dzieło Berlioz'a „La Damnation de Faust“ grano pod batutą Colonne'a 113 razy ze wzrastającym coraz sukcesem — co jest faktem niesłychanym w historii muzyki. Pierwszy on też wprowadził Wagnera do koncertów paryskich. Nieprzejrzana prawie jest lista kompozytorów, których utwory po raz pierwszy wykonane były w teatrze Châtelet; że wymienię tylko najwybitniejszych: Bruneau, Charpentier, Debussy, Franck, Augusta Holmès, Joncierès, Vincent d'Indy, Lalo, Massenet, Messager, Vidal, Widor, Saint-Saëns. Przez krótki czas Colonne dyrygował także orkiestrą wielkiej opery paryskiej i w tym czasie wcielił do repertuaru trzy arcydzieła: Salammbô, Samson i Dalila i Walkyrie. Niezmiernie usługi oddał Colonne muzyce francuskiej w swych licznych podróżach za granicą. Wszędzie, gdzie tylko bawił przez czas jakiś, czy to z własną orkiestrą w Niemczech i Austrii, czy z orkiestrą opery berlińskiej filharmonii, czy na koncertach orkiestralnych w Petersburgu, w Moskwie, w Anglii, Belgii, Hiszpanii, Portugalii, Włoszech, Szwajcaryi i Holandyi, wszędzie wprowadził i przedstawił w najlepszym świetle muzykę francuską i jeżeli dziś zagranicą mło-

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 13 października.

Minister austriackiej obrony krajowej, generał hr. Wersersheimb obchodził w sobotę rżadki w rocznikach armii jubileusz, bo półwiekowej czynnej służby wojskowej. Ze wszystkich stron czyniono przygotowania celem uczczenia w sposób uroczysty w tym dniu dostojnego jubilatka, ten jednak wyprosił się od wszelkich owacyj i wyjechał do swojego majątku na Węgrzech, gdzie tak ważną w swym życiu rocznicę spędził w ścisłym kółku rodzinnym.

Hr. Wersersheimb, syn zmarłego w r. 1874 byłego gubernatora Iliryi, zaciągnął się w szeregi wojskowe jako kadet d. 12 października 1852 licząc zaledwie lat 17, a już w pięć lat potem ukończył nowo założoną szkołę wojenną. Z niej wszedł w stopniu porucznika do sztabu generalnego i tutaj licząc lat 24 awansował na kapitana, a w 31 r. życia otrzymał stopień majora. Dowody niezwykłego uzdolnienia i brawury wojskowej złożył młody oficer sztabowy biorąc udział kampanii wojennej w r. 1866, podczas której znajdował się w głównej kwaterze marszałka polnego Arcyksięcia Albrechta, a zdolności dyplomatycznych i bystrzego zmysłu politycznego jako *attache* wojskowy w Paryżu od r. 1866 i pełnomocnik wojskowy w Berlinie od r. 1872 do 1875. Nie potrzebujemy — zdaje nam się — nadmienić jak ważnym i odpowiedzialnym było stanowisko hr. Wersersheimba w nadzwyczaj krytycznych okresach na dworach Napoleona, cesarza Wilhelma i ile to było potrzebą zasobu zręczności, doświadczenia, znajomości ludzi i stosunków, aby podjąć połączone z tym urzędem militarno-politycznym agendum.

Po tych świetnych dowodach wojskowo-politycznego i dyplomatycznego talentu, nie zadziwiło nikogo, że gdy w roku 1880 ustąpił ówczesny Minister obrony krajowej generał baron Horst, powołał Monarcha na jego miejsce 45-letniego generał-majora hr. Wersersheimba. Już sam fakt, że dostojnik ten utrzymał się na swym stanowisku w ciągu osmiu zmian gabinetowych i obecnie jest najstarszym pod względem lat służby Ministrem nie tylko w Austrii, lecz w całej Europie, świadczy wymownie, że wybór Korony padł na męża zasługującego na pełne zaufanie i posiadającego wszelkie przymioty do sprawowania poruczonego mu urzędu. Do jego najwybitniejszych zasług należy zaliczyć zorganizowanie w ten sposób obrony krajowej, że ta z drugorzędnej kategorii wojskowej stała się, pod względem wartości, równorzędną z armią czynną siłą zbrojną. Na okres urzędowania hr. Wersersheimba

przypadają: ustawa o pospolitem ruszeniu z roku 1883, ustawa o taksach wojskowych, ustawa wojskowa z roku 1889 i ustawa o obronie krajowej z roku 1893. Ze szczególnym naciskiem należy podnieść, niezłomność, zręczność i spokój, których dowody złożył tylokrotnie hr. Wersersheimb, jako rzecznik w Parlamencie interesów siły zbrojnej. Wyborny mowca, którego niepotrafiły nigdy zbić z tropu najburzliwsze interpelacje i który w najkrytyczniejszych chwilach walk parlamentarnych umiał zachować krew zimną, stał się hr. Wersersheimb w Parlamencie typową postacią otoczoną powszechnym szacunkiem.

Najj. Pan uświetnił jubileusz Ministra przez wystosowanie do niego Najwyższego pisma odrębnego, w którym podnosi zasługi jubilatka, jego szczególną sumiennność w spełnianiu obowiązków, poświęcenie się sprawom wojskowym oraz zasługi około podniesienia obrony krajowej w czasie długoletniego bo 22-letniego kierownictwa Ministerstwem obrony krajowej. Na znak Swojej życzliwości Monarcha nadał mu brylanty do wielkiej wstęgi orderu Leopolda.

Owacy przygotowywane przez personal Ministerstwa obrony krajowej, żandarmerję, obronę krajową i inne sfery urzędowe musiały być odwołane, gdyż, jak już nadmieniliśmy, hr. Wersersheimb podziękował za nie i udał się do swych dóbr na Węgrzech. Pismo odrębne Monarchy zawiązał P. Ministrowi przyboczny adiutant Najj. Pana pułkownik ks. Dietrichstein.

Lwów, 13 października.

O wczorajszym Zjeździe mężów zaufania centralnego komitetu wyborczego otrzymujemy następujący komunikat:

Wczoraj o godzinie 10 rano zgromadziło się w wielkiej sali galicyjskiego Towarzystwa kredytowego przeszło 300 osób z całego kraju, zaproszonych przez centralny komitet wyborczy, na poufną naradę nad obecną sytuacją w kraju i wzmocnieniem stałej organizacji narodowej w myśl uchwał sejmowego Koła polskiego. Wśród obecnych właścicieli dóbr ziemskich, prezesów Rad powiatowych, znajdowało się mnóstwo reprezentantów miast, a także spora ilość włościan. Duchowieństwo z powodu zajęć niedzielnych było nieco mniej licznie reprezentowane, a zebranie zaszczycił swoją obecnością także ks. Arcybiskup Teodorowicz.

Po zagajeniu przez prezesa centralnego Komitetu JE. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i kilku przemówieniach, odnoszących się do formalnego traktowania spraw, wypowiedział hr. W. Dzieduszycki imieniem komitetu centralnego dłuższe programowe przemówienie, w którym zaznaczył, iż potrzebna jest jedność działania, że boleje, iż nie wszystkie stronnictwa narodowe znajdują się w łonie

komitetu centr., który gotów jest każdej chwili uzupełnić się mężami ze stronnictw narodowych, dotąd stojących na uboczu, któreby uznając solidarność wiedeńskiego Koła polskiego, chciałyby się z nim złączyć. Dalej omawiał agitację ruską, przy czym zaznaczył, że świadomi uczuć tradycyjnych, na nienawiść do wszystkiego co polskie, nie odpowiadamy nienawiścią na wszystko co ruskie, ale przeciwnie, strzegąc wielkiej spuścizny po ojcach, będziemy pracować dalej nad dobrem Rusi, jako części naszej ojczyzny, będziemy otaczać dalej cerkiew unicką czcią i szacunkiem, zrobimy wszystko dla oświaty ruskiej co potrzeba, a zaniechamy jedynie tylko politykowania z „prowodyrami“, którzy lud ruski na bezdroża prowadzą.

Dalej mowca zwrócił uwagę, że od Rządu możemy się domagać tego, do czego jest on obowiązany, ale nie znaczy to, abyśmy się mieli ze wszystkim na Rząd spuszczać. Namiestnik, dobry Polak, potrzebuje ustawicznego i usilnego poparcia od całego naszego społeczeństwa, aby mógł nasze potrzeby skutecznie w Wiedniu zastępować i uzyskać tę samodzielność ruchów, bez której harmonii społecznej utrzymać nie może, a nadto, aby takie poparcie było skutecznym, potrzeba, aby społeczeństwo polskie posiadało własną organizację, mogącą w razie potrzeby obejść się bez rządu. Celem osiągnięcia tego, powinno być staraniem naszym, aby postawie wybierani byli nie za wpływem Rządu, ale wyłącznie na podstawie zaufania wyborców. Wzmocnienie organizacji komitetu centr. zainicjowane obecnie, ma to właśnie na celu.

Omówiwszy po krótko stanowisko Koła polskiego i jego prace, zakończył hr. Dzieduszycki swoje przemówienie, co chwilę oklaskami nagradzane, apelem do odłożenia marynych sporów stanowych czy partyjnych, a do pracy nad dobrobytem kraju i dobrem Ojczyzny.

Po przemówieniach pp.: rektora Uniwersytetu Ochenkowskiego, Skrzyńskiego, ks. Pastora i Włodzimierza Gniewosza, na życzenie p. Seweryna Henzla odczytał dr. Vogel rezolucję przez centralny komitet proponowaną, poczem rozpoczęła się obszerna dyskusja w sprawie wzmocnienia organizacji centralnego komitetu w kraju. W dyskusji tej wzięli udział pp.: Adolf Cieński, Artur Cielecki, prof. dr. Raciborski, dr. Szczaniecki z Gorlic, dr. Włodz. Kozłowski, nauczyciel ludowy Gruszecki z pow. brzeżańskiego, dr. Jakliński, ks. kanonik Pastor, ludowiec p. Soleski z husiatyńskiego, Bohdanowicz, Marszałkiewicz, Jerzy książę Czartoryski, dyrektor dr. Benoni, jeszcze raz poseł dr. Kozłowski i dr. Raciborski.

We wszystkich tych przemówieniach gozdono się na programową mowę hr. Dzieduszyckiego i na rezolucję do uchwały przedłożoną. Książę Czartoryski wskazywał, że drzwi centralnego komitetu otwarte są dla wszyst-

kich stronnictw narodowych, ale potrzeba, aby uznały one potrzebę solidarności Koła polskiego w Wiedniu i zamiast podjudzania jednych przeciw drugim, zabrały się raczej do pracy nad ludem. Ubolewał, że rządy i ustawy nowoczesne nakładają się do socjalizmu, a w kwestyi ruskiej stoi na stanowisku, jakie wypowiedział Wojciech hr. Dzieduszycki.

Dr. Benoni zwracał uwagę na potrzebę powołania pod broń inteligencji miejskiej, w tym samym mniej więcej duchu przemawiał dr. Szczaniecki a pp. Gruszecki i Soleski zapewniali, że skoro programem działania centr. komitetu jest organizacja narodowa i wybory, polegające na zaufaniu ludności, całe społeczeństwo polskie pójdzie za tem hasłem. Wiceprezes centr. komitetu dr. Włodz. Kozłowski prostował zarzuty przez niektórych mowców co do arbitralności komitetu centr. podniesione, — udowodnił, że w narodzie pozbawionym bytu politycznego pole walk stronnictw powinno być jak najcięższe, aby na nie nie wdarł się ktoś trzeci. Komitet centr. nie jest reprezentacją stronnictwa konserwatywnego — wolno każdemu pracować dla swego stronnictwa, ale po nad to jest rzecz ważniejsza: myśl narodowa. To hasło powinno przyświecać społeczeństwu naszemu, a komitet centralny, jako jego reprezentant, stać musi na stanowisku straży narodowej przyszłości. Wykazywał dalej szczegółowo dr. Kozłowski co Sejm i Koło polskie dla ludu zrobiły, że o miasta Koło polskie się stara, czego dowodem jego zabiegi o subwencje dla Lwowa i Krakowa. Wspomniał wreszcie, że naród nasz był i jest zawsze dla Ojczyzny pełen poświęcenia, że dowodem tego jest mnóstwo czynów jego, że są klejnoty i perły poświęceń, ale że nie było ciągłej organizacji, że nie były te perły połączone sznurkiem, nie raz marnie się rozsyppały — nawołuje tedy do organizacji w karność i to nie przy samych wyborach ale i w pracy społecznej.

Po objaśnieniu przez Wojciecha hr. Dzieduszyckiego szczegółów organizacji zamierzonej, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zważywszy, że naród polski w ciężkiej dzisiejszej doli może jedynie wzmocnieniem swojej świadomości narodowej, oświaty i dobrobytu się dźwignąć i lepszą sobie zapewnić przyszłość;

„zważywszy, że w naszym kraju wrodzy agitatorowie usiłują bratobójczą między Rusinami a Polakami wzniecić walkę, a tem samem rozbić wiekową a dziejami uświęconą jedność obydwu narodów;

„zważywszy, że drugie niebezpieczeństwo grozi idei narodowej ze strony agitatorów, mówiących wprawdzie po polsku, ale usiłujących zastąpić miłość Ojczyzny kosmopolitycznymi hasłami walki i nienawiści klasowej;

da szkoła francuska cieszy się uznaniem i istnieje wiara w jej żywotność, to jest to w znacznej części zasługa Colonne'a.

Po trzydziestu latach natężonej pracy i najpiękniejszego sukcesu Edward Colonne czuje się silnym i czynnym, jak w pierwszych latach i przyrzeka na rok bieżący sezon muzyczny świetniejszy jeszcze, niż dotychczasowe. Nie wiadomo jeszcze jakie nowości wejdą do tegorocznego programu, ale zapowiedź sama napełnia już miłośników muzyki, a jeżeli na razie i na programach koncertów Colonne spotykamy tylko dawnych znajomych, to zauważyć należy, że dobra muzyka znosi o wiele częstsze powtarzanie, niż utwory dramatyczne.

Utworzył się tu komitet pod przewodnictwem hrabiego Recope i księcia Rolanda Bonaparte, który postanowił zająć się wystawieniem pomnika, zmarłemu niedawno księciu Henrykowi Orleańskiemu. Twórcą wybranego na pomnik ten projektu jest znany rzeźbiarz Raul Verlet, który na wystawie w roku 1900 otrzymał medal honorowy. Pomysł jest prosty a piękny. Z łoża śmierci Francja podnosi księcia Henryka, owiniętego w sztandar i unosi go ku chwale. Do tej grupy występującej *en relief*, zbliżoną jest płyta marmurowa, u której stóp Wiedza płacze nad zgonem młodego uczonego. Całość pomnika ma dwaście metrów wysokości, kosztą zaś obliczone są na 100.000 franków. Projekt wysłany będzie na wystawę do Hanoi, sam pomnik zaś wzniesie się na przylądku św. Jakóba. Przylądek ten położony na wschód od rzeki Dan-Nai opanowuje w tym punkcie morze. Na tem samotnym i dalekim wzgórzu, wysoka marmurowa kolumna, niby wizya ukaże się podróżnym płynącym wzdłuż wybrzeży lub zdążającym do Saigona.

Nie będzie to ani banalność publicznego placu, ani też wygnanie: książę lubował się w ciszy obszernych, samotnych przestrzeni, tak więc pietizm rodaków pragnie urzeczywistnić drogę mu marzenie.

Puk.

16)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

LA MAMSELKA

(Z francuskiego, H. Gréville).

VIII.

(Ciąg dalszy).

Nastała chwila milczenia.

— Tylko, że pani wydaje mi się tak nieusposobioną do roli, którą pragniesz objąć! — rzekła w końcu Darya, decydując się na wypowiedzenie swojej myśli.

— Przyzwyczaję się. Skoro się postanowiło uczeiwie zarabiać na chleb, trzeba się zdobyć na niejakie wysiłki. Czy to tam stała cerkiew? — dodała, zwracając oczy w stronę okna, przez które widać było zgłiszczą, które niedawno oprzątnięto.

— Pani wiedziała?

— Z dzienników, tak, jak wszyscy. Od pierwszego do ostatniego wszyscy bohaterko się zahowali. Zresztą, przykład szedł z góry...

Szelest jedwabnej sukni na dywanach oznajmił obecność Aniuty; Magda powstała i oparła się ręką o poręcz krzesła ze spuszczeniem oczami, ale bez żadnej przesady.

— Aniuto, to nasza nowa... jak mam powiedzieć? — rzekła, kryjąc odrobinę zakłopotania pod pozorem wesołości — nadzorczyni naszych zapasów spizarnianych. Będziesz tak dobra zaprowadzić ją do Motruny, żeby moja poczciwa stara wtajemniczyła ją w przyszłe zajęcia. A wracaj zaraz, proszę cię, bo mam z tobą do pomówienia.

Aniuta wyszła; na progu drzwi, puściła Magdę naprzód, jak gdyby to była panna z jej towarzystwa. Uskuteczniła rozkaz chrestnej matki, a potem wróciła do niej.

Bardzo wzburzona, księżna chodziła po pokoju wielkimi krokami.

— Do czego to podobne! — zawołała, gdy Aniuta się ukazała. — Szukam służącej, a dostaję księżniczkę!

— Och, mateczko!

— A przecież wiedziałam, że ty nawet ustąpiłaś jej pierwszeństwa we drzwiach: było to instynktowne, wiem o tem, ale widzisz sama, cośmy sobie napytały? Co będziemy robić z tą panną?

— Ależ mateczko, prawdopodobnie uczynimy z niej bardzo dobrą klucznicę — odrzekła młoda dziewczyna z uśmiechem.

Od śmierci księcia musiały się przyzwyczaić nie bez trudu i pewnej obawy w początkach do raptowych zmian w charakterze księżnej, niegdyś tak stanowczej. Nie była to już ta sama kobieta; stawała się dziecinna czasami, mniej rozważna, a także gwałtowniejszą. Można by powiedzieć, że cały zasób jej energii wyczerpał się wtedy w cerkwi, w tym strasznym dniu Zielonych świątek i że nie stało już źródła, z jakądby tę energię czerpać miała.

— Zobaczysz mateczko, że wszystko dobrze pójdzie — dodała Aniuta, pieszcząc rękę swojej opiekunki.

— Nie wydaje ci się jakaś dziwna ta panna? nawet nazwisko jej takie niezwykle... Rox, z trzech liter złożone... jakby nazwa pieska!

Aniuta pomyslała w głębi duszy, że księżna mogła być spestrzedzta przedtem, zanim tę pannę sprowadziła; ale wiedziała, kiedy zamieścić wypadło i dnia tego lepiej było nie odpowiadać, jak to zauważyła ze zmarszczonych brwi Daryi.

— Nazywa się także Magda, a to chrześciańskie imię, Magdalena.

— To prawda — rzekła księżna nieco uspokojona. — Jest z Estonii, zdaje mi się, słowem, ani całkowicie rosyjskiego pochodzenia, ani innego... Gdyby naprawdę okazała się użyteczną, zatrzymałabym ją, nie dbając o resztę.

Między służbą oświadczone, że nowa Mamzelka jest nadętą purchawką i wyrażono

nadzieję, że zważywszy charakter księżnej panna długo miejsca nie zagrzeje.

Gdy wieczór nadszedł, Aniuta poszła do Motruny i pochylając się nad leżącą w łóżku, dowiadywała się czy jej czego nie potrzeba — było to codzienną czynnością młodej dziewczyny, której nigdy nie opuściła. Motruna zrobiła znak krzyża nad młodą czołem pochylonej nad nią.

— Bóg niech ciebie błogosławi, mój aniele — rzekła — a Duch Święty niech cię strzeże od złego... Nie przepowiadam nic dobrego o tej obcej, która weszła w nasz dom.

— Czy może uchybiła ci w czemkolwiek? zapytała młoda dziewczyna, podnosząc się. — Moja chrzestna matka nie znośszy tego i bardzoby źle zrobiła, ukrywając takie rzeczy.

— Jest zupełnie bez zarzutu — odrzekła dymisjonowana klucznica; ale nie ma odrobiny szczerości w całej jej osobie. Bo widzisz, mój skarbie, tutaj mówi się zwykle to co się myśli, wszyscy, bez wyjątku; mówi się nawet czasami za głośno, od samej księżnej, do ostatniego pastucha — to już taki zwyczaj w tym domu... Ale nowa Mamzelka nie powie ani słowa prawdy, chyba, żeby się zastanowiła i zrozumiała, że to leży w jej interesie. Bądź ostrożna, mój biały ptaku! Pilnuj się, żeby ci nie odebrano przywiązania twojej chrestnej matki...

— Och! Motruno! co też mówisz! — zawołała Aniuta oszołomiona.

Lekkie skrzyknięcie na progu pokoju zwróciło ich uwagę, Magda stała we drzwiach. W domach rosyjskich drzwi bywają zawsze pootwierane, z wyjątkiem nocy, i to jeszcze nie zawsze...

— Czego pani sobie życzy? — spytała Aniuta nie bez tłumionego zirygowania.

— Najmocniej przepraszam... nie mogę znaleźć mego pokoju... Nie znam jeszcze rozkładu domu...

— Zaprowadzę panią i radzę pani zamknąć drzwi swoje na klucz — odrzekła Aniuta z przytomnością umysłu, której sama się dziwiła. — Tyle jest ludzi w pała-

„zważywszy że tylko utrwalenie harmonii społecznej i wzajemnego rodaków zaufania może na przyszłość także zapewnić utrzymanie narodowego charakteru Sejmu i solidarnej reprezentacji kraju przez Koło polskie w Wiedniu;

„zważywszy wreszcie, że jedynie zwalczanie nędzy i ciemoty wśród ludu źródło wadliwych wewnętrznych skutecznosci usunąć może „1. Zgromadzenie odwodujące się do użyciu patryotycznych wszystkich warstw społecznych i wszystkich stronnictw narodowych, wzywa je do łączenia się we wspólną pracę obywatelską w celu wzmocnienia siły naszej w kraju, tudzież poprawy stosunków społecznych i ekonomicznych.

2. Zgromadzenie uważa za konieczne, aby społeczeństwo energicznie poparało akcję centralnego komitetu, zmierzającą do wzmocnienia i rozwinięcia stałej organizacji, o partej na uchwałach sejmowego Koła polskiego.

„3. Zgromadzenie wyraża przekonanie, iż dla poparcia powyższej działalności komitetu centralnego obowiązkiem społeczeństwa jest: budzić świadomość narodową, krzewić oświatę, pielegnować tradycję i szerzyć naukę dziejów ojezycznych; — zwalczając agitację podkopującą u ludu wiarę, dążącą do wywołania wadliwych narodowych lub społecznych; — budzić wśród ludu poszanowanie prawa i poczucie obowiązków, a bronić go, gdzie potrzeba, przed krzywdą i wyzyssaniem; czuwać nad zdrowym rozwojem stosunków agrarnych i miejskich, — a wreszcie tworzyć instytucje dla podniesienia moralności, oświaty i dobrobytu w kraju“.

Gdy na ten po godz. pół do 3 po południu porządek dzienny zjazdu został wyczerpany, wniósł Mieczysław hr. Borkowski wyrażenie wdzięczności centralnemu komitetowi, a w szczególności jego prezesowi Wojciechowi hr. Dzieduszyckiemu, co hucznymi oklaskami przyjęto. Na wniosek dr. Raciborskiego wyrażono podobne podziękowanie wiceprezesowi centralnego komitetu posłowi dr. Włodz. Kozłowskiemu.

Zawiadomieniem, że nadeszło przeszło 15 telegramów i listów zgłaszających przystąpienie do uchwał zebrania — posiedzenie zamknięto.

Przed zebraniem się Rady państwa.

Z Wiednia donoszą do praskiej *Politiki*; Zaproszeni przez Prezydenta Ministrów dr. Koerbera na konferencję wtorkową przewodcy klubu młodoczeskiego, czeskiej agraryszki i konserwatywnej wielkiej posiadłości przybędą w poniedziałek wieczorem do Wiednia. Konferencja będzie prawdopodobnie krótka. Prezes gabinetu przedłoży zaproszonym tylko główne zarzysy dla uregulowania stosunków językowych w Czechach i na Morawie wraz z prośbą, aby członkowie kon-

ferencyj zechcieli wziąć je pod rozwagę i przedstawili następnie swoje propozycje. Taki sam przebieg będzie miała również konferencja zapowiedziana pomiędzy Prezydentem Ministrów i przywódcami niemieckich stronnictw. Z niemieckich stronnictw otrzymali zaproszenie także Wszechniemy. Natomiast czesko-narodowych socyjalistów (grupa Klofaeza) niezaproszono rzekomo dlatego, że nie posiadają reprezentacyi w sejmie czeskim.

Konferencja z delegatami czeskimi została naznaczoną na godzinę 10 przed południem, z niemieckimi zaś na godzinę 12 w południe.

Komisja parlamentarna czeskiego klubu w Radzie państwa została zwołaną na środę, dnia 15 b. m., przed południem; posiedzenia zaś pełnego klubu odbędą się w środę o godzinie 5 po południu i we czwartek o godzinie 10 przed południem.

Ustępujący Ziłow pozostawia po sobie pamięć zacieklego russyfikatora, według dawnej szkoły Hurkowsko-Apuchtinowskiej. Działal on w tym duchu i kierunku, tak samo na uniwersytecie, jako profesor, jak i na stanowisku kuratora zakładów dobroczynnych. W zakładach, gdzie tylko było można zaprowadzać język rossyjski, obsadzał wszystkie miejsca wyższe i niższe, jakie tylko obsadzić było można w tej galezi administracyi, swemi kreaturami i nie przebacał nawet czytelnikom w zakładach dobroczynnych, gdzie wprowadzał tylko pisma i książki rossyjskie.

O jego następcy Lieders-Weimarnie slychać, że ma być człowiekiem, któremu przynajmniej nie można zrobić zarzutu zacieklej niechęci do Polaków.

Prof. Włodzimierz Spasowicz opuścił Petersburg, przenosząc się na stały pobyt do Warszawy. Przed kilku dniami żegnał go obiadem, grono literatów rossyjskich a przed odjazdem przybyła do niego gremialnie petersburska rada adwokacka, aby w imieniu całego ciała obrończego złożyć hołd jednemu z najzuakomitszych swoich członków. Onegdaj Towarzystwo polskie wydało na cześć odjeżdżającego ucztę, podczas której przemawiali pp.: Ignacy Knoll, Lubomir Dynysa, w imieniu adwokatów Polaków, Fr. Orsieki, w imieniu redakcyi *Kraju*, Bohdan Kutylowski, a nadto pp.: W. Żukowski, towarzyszy prokuratora senatu W. Szydłowski, generał Edw. Kowerski, adwokat Lednicki z Moskwy i inni. Adwokat L. Blumental odezwał wiersz okolicznościowy.

W zamiarze wprowadzenia w błąd polskich kupców i przemysłowców, rozgłoszili pisma hakatyistyczne wiadomość, iż najwyższy pruski trybunał administracyjny wydał w pewnej sprawie wyrok, zabraniający wypisywania imion na godłach firmowych w polskiem brzmieniu, jeśli w metrykach kościelnych imiona te były zapisane w brzmieniu łacińskiem, a w urzędach stanu cywilnego w brzmieniu niemieckiem. Tymczasem doradca prawny mecenas Zborowski, stwierdził, że wyrok taki nie istnieje, że najwyższy trybunał wcale jeszcze sprawą tą się nie zajmował, że przeto kwestya pisowni imion polskich na godłach jest jeszcze otwartą i polieya nie ma prawa zmuszać kupców polskich do zamieszczania niemieckich imion na godłach.

O „Towarzystwie pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego“ rozpoczął serję artykułów *Posener Tagblatt*. Jak wynika z dwóch pierwszych artykułów, autor jego zamierza wykazać, że Towarzystwo ma cele polityczne i pracuje nad ekonomicznym zwalczaniem wschodnio-kresowej niemieczyny. Swoją drogą przyznaje on dość obiektywnie, że przy założeniu Towarzystwa Pomocy Naukowej ówczesne rządy umiały uznać humanitarne jego cele, a nawet ówczesny prezes naczelny Flottwell, bardzo sympatycznie zajął w obec Towarzystwa stanowisko.

Dzienniki niemieckie stwierdzają z wielkim zadowoleniem, że po sprowadzeniu żałogi wojskowej do Wrześni, osiedla się tam coraz więcej niemieckich rzemieślników i przemysłowców. Gazety te wzywają obywateli niemieckich, aby zaspokajali wszystkie swoje potrzeby i robili zakupna wyłącznie u rodaków.

KRONIKA

Lwów, 13 października.

— **Ks. Metropolita Szeptycki** wyjechał w niedzielę do W. Ks. Poznańskiego na ślub swego brata Leona z hrabianką Szembekówną.

— **Obiad.** U JE. P. Marszałka krajowego hr. Andrzeja Potockiego odbył się w sobotę o godzinie 8 wieczorem obiad, na który przybyli: JE. P. Namiestnik Leon hr. Piniński, JE. Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Aleksander Mnieszek Tehorznicki, prokurator skarbu rada Dworu dr. Korn, profesor Uniwersytetu dr. Balzer, rektor Uniwersytetu dr. Ochenskowski, rektor Politechniki prof. Fiedler, rada Dworu prof. dr. Rydygier, prezes Tow. kredytowego ziemskiego dr. Władysław Krański, prezydent miasta dr. Małachowski, członkowie Wydziału krajowego: dr. T. Pilat, dr. Wereszczyński, Romanowicz i Gładziuk, postowie: Rajski i Kazimierz Laskowski, wiceprezes Tow. dziennikarzy polskich p. Kazimierz Skrzyński, dyrektor archiwum miejskiego dr. Czolowski.

Przy końcu obiadu JE. Pan Marszałek wniósł następujący toast na cześć JE. dr. Tehorznickiego, dr. Korna i prof. Balzera:

Miesiące temu kraj cały w naprężeniu oczekiwania wiadomości z Grazu. Wyrok sądu polubownego nareszcie zapadł, a radosna wiadomość o wygranej rozeszła się w jednej chwili lotem błyskawicy po wszystkich zakątkach kraju. Wiedziałem — a mówię to bez żadnej przesady — jak po otrzymaniu tej wiadomości, rzucano się sobie w objęcia i ścisłano się z radości; rozmawiałem z jednym endozioziemcem, który rozumiejąc trochę po polsku, ale nie znając sprawy, przejechał tego dnia przez Galicję i zapytywał się mnie, co się to nadzwyczajnego stać mogło, że nie słyszał zgoła innej rozmowy, jak tylko o jakimś „oku“. Wybuch radości był ogólny — jak, że mimowoli nasuwało mi się pytanie, jaki jest powód tak ogólnego zainteresowania się sprawą Morskiego Oka. Wartość realna przedmiotn sporu nie mogła oczywiście wchodzić w grę, bo obchodzi ona osoby prywatne i jest zresztą minimalna. Nawet piękność okolicy i obawa utrudnienia dostępu do perły naszych Tatr nie mogła dać wytłómaczenia tego ogólnego uczucia. Przyczyna musi być głębszej i poważniejszej natury.

Jesteśmy niestety przyzwyczajeni do tego, że nasze skargi i żądania, choć oparte na najszlachetniejszej podstawie, nie znajdują posłuchu i naprózno oczekujemy sprawiedliwości. I oto od długiego czasu pierwszy raz się zdarza, że nasza dobra sprawa przed obczym trybunałem w zakresie prawa międzynarodowego zwycięża. Ta okoliczność jest zdaje mi się powodem i wytłómaczeniem tej ogólnej radości.

Słuszność samej sprawy nie wystarczy jeszcze, żeby zwyciężył. Jest ona jak diament, który nieszlifowany, wygląda jak zwykły kamień i potrzeba dopiero głębokiej wiedzy i moralnej pracy, aby go obrócić, aby mógł zabłyśnieć pełnym ogniem prawdy, przekonać i ośmielić patrzących.

Dziękuję tym wszystkim, którzy swą wytrawną wiedzą i niestrudzoną pracą przyczynili się do obrozenia tego diamentu, którzy dopięli, że prawda zabłyśnie i przekonała wszystkich o słuszności sprawy. Imieniem kraju imi dziękuję i wnoszę toast na ich cześć i pomyślność.

Słowom gospodarza towarzyszyły huczne oklaski.

Po chwili wstał JE. dr. Tehorznicki, aby we własnym i swoich towarzyszy imieniu podziękować za słowa takiego uznania. Mowca spełnił tylko — jak twierdził — swój obowiązek, ale właśnie nad wyraz czuje się szczeniowym, że jego sędziowskie sumienie znalazło się w zupełnej zgodzie i harmonii z jego uczuciem miłującego kraj obywatela i Polaka! Dalej mówił dr. Tehorznicki z wdzięcznością o swoich dzielnych współpracownikach, podnosząc niezmordowaną pracę, bystrość i gorliwość rady Dworu dr. Korna, oraz kolosalną wiedzę, wymowę i zapał znakomitego uczonego prof. dr. Balzera. Węgrzy — jak zauważył mowca — zardzielili nam takiego rzecznika, w którego każdym słowie drgała struna gorącej miłości ojczyzny, opartej na granitowym fundamencie nauki. JE. dr. Tehorznicki wniósł w końcu toast na cześć kraju w ręce gospodarza.

— **P. Michał Chyliński**, redaktor *Czasu*, bawi we Lwowie.

— **P. Helena Modrzejewska** przybyła wczoraj z Poznania do Krakowa.

— **P. Gustaw Fiszler** przestał — na własne żądanie — należeć do składu artystów sceny lwowskiej.

— **Sejmik relacyjny.** Ze Stanisławowa donoszą do *Słowa Polskiego*: Wczoraj po południu zdawał poseł Stwiertnia przed wyborcami Tyśmienicy sprawozdanie ze swych czynności poselskich. Zgromadzenie było liczne. Wyborcy, w tej liczbie inteligencja, mieszczaństwo i włościanie, wyrazili postowie uznanie i wotum zaufania za jego dotychczasową działalność poselską.

Przed wyborcami Stanisławowa stanie pos Stwiertnia dziś po południu.

— **Henryk Sienkiewicz** przybył na kilka dni z Oblęgorka do Warszawy, celem wzięcia udziału w posiedzeniu konkursu swego imienia.

— **Wydział filozoficzny** Uniwersytetu lwowskiego uchwalił nadać profesorowi dr. Balzerowi godność doktora *honoris causa*.

— **Jubileusz Maryi Konopnickiej.** Rada miasta Podgórze, na odbytem onegdaj posiedzeniu, uchwaliła wziąć gremialny udział w obchodzie jubileuszowym Maryi Konopnickiej. Przeprowadzenie uchwały i zgłoszenie się do komitetu krakowskiego polecono burmistrzowi, p. Maryewskiemu.

— **Komitet jubileuszowy** M. Konopnickiej w Krakowie zawiadamia, że z powodów niezależnych od niego, program uroczystości zmieniony został w następujący sposób:

1. Nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny o godzinie 8 rano.

2. Uroczyste wręczenie jubilatce adresów, dyplomów i darów przez delegację w połączeniu z koncertem w sali „Sokoła“ o godz. 11 zrana.

3. Przedstawienie popularne w teatrze ludowym o godzinie 3 po południu.

4. Wspólny obiad w sali Saskiej o godz. 6 wieczorem.

Karty wstępu do kościoła i sali „Sokoła“ wydaje bezpłatnie za okazaniem biletu sekretaryat komitetu, ul. Floryńska 33, I piętro, od 5—7 wieczorem. Udział w obiedzie po 10 K. od osoby. tamże.

— **Koło literacko-artystyczne** zamianowało na odbytem w sobotę wieczorem nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu Maryę Konopnicką członkiem honorowym. Dyplom, wykonany przez prof. Rybkowskiego, wręczony zostanie jubilatce w dniu 25 b. m. podczas uroczystego wieczoru, urządzonego w salach Koła literacko-artystycznego.

— **Lwowskie Koło** pań Towarzystwa Szkoły ludowej uchwaliło na zebraniu odbytem dnia 10 b. m. nowo budować się mającą szkołę na kresach nazwać imieniem „Maryi Konopnickiej“.

— **Zarządy** Koła akademickiego i Koła pań uchwały pierwszą bezpłatną czytelnię i wypożyczalnię książek, znajdującą się przy ul. Łyczakowskiej 33, nazwać imieniem Maryi Konopnickiej.

— **Inauguracyjne zebranie** towarzyskie w nowym lokalu Koła literacko-artystycznego, urządzone w sobotę wieczorem, powiodło się pod każdym względem bardzo dobrze. Wzięło w niem udział około stu członków, a doskonała dwunastka „Lutni“, z dyrektorem p. Cetwińskim na czele, odpiewała długi szereg prześlicznych pieśni, nagradzanych niemiłkającymi oklaskami. Wyjątkowy ten koncert bez obmyślonego do góry programu, przeciągnął się do godz. 2 po północy, a w przerwach między produkcjami dzielnych naszych lutnistów, zabawiano się swobodną pogawędką. Pierwszy ten wieczór dobrze wróży o obecnym sezonie w „Kole“ lwowskim. Najbliższym zebraniem towarzyskim ze współudziałem pań będzie wieczór jubileuszowy Maryi Konopnickiej. W listopadzie rozpocznie się serya rautów muzycznych oraz odczytów najpopularniejszych we Lwowie prelegentów.

— **Lektorat języka** ruskiego w tutejszym e. k. Uniwersytecie rozpoczyna się w piątek, dnia 17 b. m., w sali IV o godzinie 6 wieczorem w oddziale I, a o godzinie 7 w oddziale II.

— **Nowa stacya telegraficzna.** Z dniem 14 b. m. otwartą zostanie w Besku (powiatu sanockiego) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

— **Miejska komisja elektryczna** na odbytem onegdaj posiedzeniu omawiała sprawę budowy nowych linii tramwayowych i postanowiła pracę w tym kierunku rozpocząć od pozyczenia stanowczych kroków do wybudowania tramwayu do rzeźni miejskiej na Gabryelówce.

— **Z Towarzystwa politechnicznego.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę, dnia 15 b. m., o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, przy ul. Chorążczyzna 1. 17, I piętro. Na porządku dziennym: Sprawa ochrony tytułu inżynierskiego i dyskusya.

— **Posiedzenie naukowe** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 14 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu (ul. Długosza). Porządek dzienny: 1. Prof. Zuber: „O resztkach gór przedkarpackich“. 2. Luźne komunikacje.

— **Nowa lista sędziów przysięgłych.** Prezydium magistratu ułożyło listę sędziów przysięgłych na r. 1903. Obejmuje ona około 3000 osób. Od wtorku, d. 14 b. m., do środy, d. 22 b. m., będą mogli interesowani przejrzeć ją w godzinach urzędowych w biurze prezydialnem i wnieść w tym terminie ewentualne reklamacye. Po upływie tego okresu, reklamacye nie będą uwzględnione.

— **Z Kasyna miejskiego.** W piątek, d. 17, i w sobotę, d. 18 b. m., o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie. Bilety od wtorku, 14 b. m.

— **Nadzwyczajne posiedzenie** Rady miejskiej odbędzie się jutro, we wtorek, dnia

(Ciąg dalszy nastąpi)

14 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Projekt nowego regulaminu dla Rady miejskiej (część I i II).

Podwyższenie kary. P. Aleksandrowi Gottliebowi, dyrektorowi rzeźni miejskiej, skazanemu za występki przeciw bezpieczeństwu życia na 8 dni aresztu, podwyższył sąd krajowy wyższą karę na 3 tygodnie aresztu.

Listonosze wiejscy. Dyrekcja poczt i telegrafów donosi: Z dniem 16 b. m. zaprowadza się całodzienną służbę listonosza miejskiego: przy urzędzie pocztowym w Liszkach dla miejscowości Budzyn, Cholerzyn, Kryspinów i Piekary; przy urzędzie pocztowym w Zwierzynicy dla miejscowości Przegorzały i Bielały, zaś przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Kętach służbę listonosza wiejskiego, który cztery razy w tygodniu, t. j. w niedzielę, wtorek, czwartek i piątek obchodzić będzie miejscowości Nową wieś, Malec, Kańczugę, Łęk i Bielany.

Zaręczyny. Onegdaj w Nieborowie u ks. Michałów Radziwiłłów odbyły się w obecności ks. Ferdynandów Radziwiłłów, tudzież ks. Clary-Aldringów zaręczyny hr. Franciszka Potockiego, syna hr. Konstantego, ordynata ciepłokitkowieckiego, z księżniczką Małgorzatą Radziwiłłówną, córką عزیزnego prezesa Koła polskiego w Berlinie i małżonki jego Pelagii z książąt Sapichów.

Ślub. Dnia 18 b. m. odbędzie się w Gręboszowie, w pow. dąbrowskim, ślub panny Jadwigi Jaskiewiczówny, córki radcy wyższego sądu krajowego, z dr. Wilhelmem Przybyszowskim.

Rzeźby na nowym dworcu. Konkurs na rzeźby do nowego dworca został w sobotę po południu przez dyrektora kolei radcę Dworu p. Wierzbickiego rozstrzygnięty. Z projektów, nadesłanych przez tutejszych rzeźbiarzy, wybrał p. dyrektor Wierzbicki projekt p. Popiela. P. Popiel jednak, kierując się rzadką w dzisiejszych czasach bezstronnością, oświadczył że lepiej od własnej, podoba mu się grupa fasadowa, projektowana przez artystę-rzeźbiarza p. Wójtowicza. W obec tego stanęło na tem, że p. Wójtowicz wykona według swojego projektu szczyt fasady i całą grupę wierzchołkową wraz z tarczą z orłem austriackim, zaś p. Popiel figury, wyobrażające handel i przemysł, które mają być umieszczone w niszach, w środkowym trakcie nowego dworca. Reszta figur projektowanych, jak orły na skrzydłach i dzieci (putti), trzymające kule — nie będą wcale wykonane. W ten sposób cała sprawa konkursu rzeźbiarskiego ostatecznie została załatwiona.

Zjazd ziemian. W sobotę po południu obradował poufnie w gmachu Tow. kredytowego ziemskiego zjazd członków komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego nad organizacją antystręjkową.

Wybryki dorożkarskie. Woźnica dorożkarski nr. 229, jadąc wczoraj po południu wierzchem chodnikiem przez targowicę końską na ul. Zamarystynowską, najechał na przechodzącego tamtędy Abrahama Sobla, który dostawczy się pod kopyta końskie, doznał stłuczenia klatki piersiowej i zderzenia naskórka na obu rękach. Sobla opatrzyło pogotowie stacji ratunkowej, nieostrożny zaś woźnica pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karno-sądowej.

Nasze służące. Jakób Pinson, zamieszkały przy ul. Słonecznej l. 21, donosił wczoraj policji, że przyjęta przed kilku dniami przez niego do służby 18 letnia Julia Karaban, skradła mu pulares z kilkunastu koronami, zbiegła w niewiadomym kierunku.

Karabanówna jest wzrostu słusznego, blondynka i zdaniem p. Pinsona „bardzo przyzwoita“.

Nagła śmierć. U wylotu ulic Owocowej i Cebulnej znaleziono w sobotę około godziny 6 wieczorem jakiegoś mężczyznę, leżącego na chodniku i dającego słabe zaledwie znaki życia. Przywołany stójkowy przy pomocy przechodniów wsadził nieznanego do dorożki i zawiózł na stację ratunkową. Gdy przed lokalem stacji chciano nieznanego wynieść z dorożki, spostrzeżono nagle, że mężczyzna ów jest już trupem. Lekarz dyżurny stacji ratunkowej stwierdził śmierć w skutek udaru sercowego, poczem zwłoki odstawił do kostnicy zakładu medycyny sądowej.

Z papierów, jakie znaleziono przy zmarłym, stwierdzono, że mężczyzną tym był 47 letni Rudolf Schreiner, oddający się nałogowo pijaństwu.

Kronika policyjna. Do pomieszkania Ettli Weinbaum, handlarki owoców, przy ul. Żółkiewskiej l. 32, dostał się wczoraj po południu, po rozbiciu zamka u drzwi, niewysledzony na razie zbrojny i skradł z kufra damski zegarek złoty podwójnie kryty starego fasonu z 3 perełkami, złoty damski łańcuszek o plecionych ogniwach, 2 sztuki białego płótna, 3 srebrne łyżki bez znaków, 3 srebrne widełki, 1 srebrny nóż, 3 srebrne kieliszki i gotówkę 100 koron.

Na placu Krakowskim przytrzymał wczoraj po południu jeden z agentów policyjnych 16-letniego Józefa Ugera i 18-letniego Łukasza Kuziowa, którzy w towarzystwie kilku innych złodziei, usiłovali z jednego z tamtejszych sklepów skraść kilka sztuk mięsa i słoniny.

Zgubiono: czarny skórzany pulares z kwotą 28 koron i kartką zastawniczą filii Banku dla handlu i przemysłu; 2 weksle z podpisem Eisingera Hersza Ringla ze Stryja; pierścionek z brylantem wartości 200 koron.

Gotówką 400 koron i książeczkę galic. Kasy oszczędności na kwotę około 100 koron skradziono w sobotę z zamkniętego kufra Izraelowi Memisowi. — Podejrzano o tę kradzież Peretza Doktora recte Fuhrmana aresztowała policja.

Na dworcu kolejowym znaleziono wczoraj przed południem puszową torebkę z książeczką pocztowej Kasy oszczędności, wystawioną na imię Wandy Zacharzewskiej z Borysławia.

W Wołoskiej cerkwi skradł wczoraj jakiś rzeźmieszek pani L. L. z kieszeni sukni męskiej pulares skórzany z kwotą 170 koron.

P. Władysławowi Z. skradziono wczoraj z zamkniętego pomieszkania przy ul. Jachowicza l. 24 pierścionek złoty ze szmaragdem i łańcuszek złoty krótki, szeroki z wisiorkiem złotym w kształcie koniczyny.

W hotelu Bombacha przytrzymała wczoraj policja na „wesolej zabawie“ hultajską trójkę: Getzla Spitzla, Ozyasza Konstantego i Joannę Chomiak, „uroczą diwę z pod zachodnich stoków wysokiego Zamku“. Przy rewizji dokonanej na ich osobach, znaleziono kilkanaście sznurków korali, rozmaite zegarki, łańcuszki i inne wartościowe rzeczy. Ponieważ wesola ta trójka nie może być właścicielką „takich skarbow“, oddano wszystkich do aresztów policyjnych, znalezione zaś u nich przedmioty, złożono w depozycie policyjnym.

Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie, Helena Gutkowska, wdowa po urzędniku kolei państwowych, w 39 roku życia; — Michałina Lubelska, żona kupca, w 38 roku życia.

W Półwsiu zwierzynieckim, Marya z Rychnowskich Jaroszewska, żona starszego oficyała sądowego, w 53 roku życia.

W Nowym Sączu, Karol Baczyński, były radny m. Nowego Sącza, w 83 roku życia.

W Wadowicach, Franciszek Pawlicki, em. starszy komisarz straży skarbowej.

Pożary. W Dornej Wątrza, miejscowości kąpielowej koło Kimpolungu, własności gr. kat. funduszu religijnego, wybuchł onegdaj silny ogień, który obrócił w perzynę większą część uzdrowiska.

Z Łodzi donoszą: Wczoraj wybuchł tu pożar w fabryce Hersza Krakowskiego. Spaliła się przedziałnia, budynek magazynowy i wiele surowego materiału, nagromadzonego w składach fabrycznych. Szkoda wynosi przeszło 80.000 rubli, a ubezpieczoną była tylko na 45.000 rubli.

Katastrofa kolejowa. Na kolei lignicko-rawickiej, na stacji Dłonie, pociąg kolejowy z powodu fałszywego ustawienia zwrotnicy zderzył się z wagonami kolejowymi. Lokomotywa pociągu i kilka wagonów wykołczyły się. Z ludzi nikt nie doznał obrażenia cielesnego. Strata materialna jest znaczna.

Pałac ks. Colonna burmistrza Rzymu, zrabowano w tych dniach. Złodzieje zdołali wynieść wiele przedmiotów sztuki i 16.000 lirów gotówką.

Notatki literacko-artystyczne.

Z „Filharmonii“. Co jest ekliwsze od fletu? Dwa flety. A co nudziejże niż solo na kontrabas? Dwa sola na kontrabas. Ale mówny scyfo. To solo na kontrabas jest tylko znamienym symbolem ostatniego koncertu popularnego, a zarazem jak się zdaje, symbolem kierunku, który dyrekcja wytknęła koncertom popularnym. Proszę wziąć do ręki program tego koncertu Prócz uwertury Moniuszki (swoją drogą, jednej z najszlachetniejszych, jakie mistrz nasz napisał), przeróbki orkiestralnej Chopinowskiego walca i *passé encore* — uwertury do „Ducha wojewody“, same bezwartościowe fantazyje operowe, liche transkrypcje na obój, nudne sola kontrabasowe i — szczyt wszystkiego — koncert na dzwonki. Wzięto tu do ręki kulturę muzyczną, którą daje się ludowi za tani pieniądź? Rozumiej, że nie można na koncerty popularne angażować wybitnych solistów, którzy zabierają połowę dochodu, pojmując również, że dodaje się jakiś jeden lub dwa numery lepsze, zwłaszcza sola instrumentalne (chociaż zawsze jeszcze artystycznie przyzwoite), ale od tego wszystkiego dalekim jest jeszcze ten program. A przecież ułożyć go, to chyba nie tak trudno. Orkiestra ma przecież cały zapas dobrych numerów symfonicznych, granych już na „wielkich“ i „zwyyczajnych“ koncertach — nazwy te można by zresztą śmiało zastąpić, bo najlepsze pod względem treści są bezwątpienia „zwyčajne“ — które może powtórzyć w „popularnych“. W jakim to sposób inny wejść ma i u nas w lud dobra muzyka, Mozart, Beethoven, Wagner i inni? Czy dyrekcja zamierza wyrobić smak szerokiemu mas na programach, któreby tak samo dobrze dać mogła każda, ale to każda orkiestra ogródkowa? Zdać mi się, że nie można dosyć głośno protestować przeciw temu postępowaniu, a podnieść go jest obowiązkiem, póki jeszcze czas, dopóki jeszcze nie wejda w stały zwyczaj takie programy, bijące się wprost z nazwiskiem „Filhar-

monii“ i rzucające rażący cień na poparcia godne — jak dotychczas — inne dążenia dyrekcji.

Z innych koncertów ubiegłego tygodnia, o ile je słyszeć mogłem, pierwsze miejsce pod względem programu należy się piątej symfonii Beethovena, pod względem wykonania poematu-wi symfonicznemu Liszta „Głosy gór“.

Nie mogę powiedzieć, żeby wykonanie Beethovena było wprost zawiodło, ale nie było też wzorowem. Już pod względem tempa odbiega p. Czelański od zwykłych, ale w obec Beethovena trudnych do pominięcia tradycyji, przynajmniej o tyle, że drugą część bierze uico za przędko, pierwszą zaś stanowczo za powoli. W ogóle najslabszym zdawało mi się wykonanie tej wspaniałej pierwszej części. Wiadomo, że Beethoven napisał nad nią: *Gewaltig Klopft das Schicksal an die Pforten*, ale z tego gwałtownego dobywania się losu nie wiele się słyszało we wtorek. Za to Liszt „leży“ p. Czelańskiemu — który do niego nawet zewnętrznie tak niezwykłe jest podobny — widocznie o wiele bardziej. Nie chce wchodzić w ocenienie utworu samego, niewątpliwie rozwlekłego do niemożliwości, ale pod względem malarskim i instrumentalnym niezwykle interesującego. Wykonanie natomiast zadowolnić mogło i najwybredniejszego smakosza; nie ma chyba jednego efektu lub efektuiku w całej partyturze, któryby zbladł był w wykonaniu p. Czelańskiego. Z innych numerów orkiestralnych podnieść należy z uznaniem „Wieczór“ Fibicha i doskonale odegraną uwerturę do „Tannhäusera“. Słabo natomiast, jak i pierwszym razem, wypadła uwertura do „Meistersingerów“.

A teraz do głównej atrakcyi zeszłego tygodnia, p. Boniegi O ile słycać tu i ówdzie, publiczność zawiodła się na nim trochę. Przyznaję, że mnie to dziwi. Co do mnie, poznałem w p. Boncim tenora lirycznego, który w granicach, zakreślonych śpiewakom tego rodzaju, jest tak pod względem środków głosowych, jak i sztuki swej artystą bardzo niezwykłym. Cudów oczywiście p. Bonci nie czyni — będąc lirikiem *par excellence*, nie może posiadać ogromnego materiału dramatycznego ani jego siły.

Ale to, o co idzie u tenora lirycznego, zwłaszcza włoskiego, słodycz i czystość głosu, szlachetność śpiewu, piękna modulacja, to wszystko jest w bardzo wysokiej mierze. Ja przynajmniej nie słyszałem tego wszystkiego zespólnego tak u jednego artysty jeszcze od Masiniego, a tego słyszałem w czasach młodzieńczej jego siły, bo w roku 1874. Program! — no tak, program... Przyznaję, że chociaż w niedzielnych koncertach lepszym był od czwartkowego, to na ogół biorąc, wyborem rzeczy, pod względem artystycznym wybitnych, się nie odznaczał. Ale czyż od artysty, którego dewizą i wyznaniem jest *bel canto*, spodziewano się czego innego? A jeżeli p. Bonci ma sam to przekonać, że najlepiej śpiewa „Napój miłosny“, to rzecz naturalna, że śpiewa go wszędzie na pierwszy występ. Sędzę nawet, że rzecz ms się przeciwnie: i to jest zasługą artystyczną, że wskrzesza się na nowo sztukę, dziś może już zagasającą, ale która dominowała przez pół wieku nad wszelką inną w całej Europie.

Zresztą nie nam chyba kuć broń z tego. Jeżeli które miasto, to Lwów (abstrahując oczywiście od muzyki swojskiej) wyrósł prawie wyłącznie na gruncie muzyki włoskiej. — I dzisiaj idzie się do teatru z reguły nie po to, by usłyszeć jak wypadnie „celeste Aida“ lub „stretta“ z Trubadura. Zobaczylibyśmy dopiero, jakby wyglądał teatr tak na drugim lub trzecim przedstawieniu gdyby dano, nawet dobrze dano, tetralogię Wagnera lub Fidelia Beethovena! Co do mnie zaś, wyznaję w całej pokorze ducha, że między Bellinim i Donizettim z jednej, a Verdim z drugiej strony, widzę tylko różnicę większych, bo niższych, środków, postęp dalszego kroczenia po tej samej, a nie innej, nie nowej drodze. Większej, wyższej, szlachetniejszej sztuki (jeżeli komu tanta nie dość wielka i szlachetna), i tutaj wie widzę.

Seweryn Berson.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. W roku 1899 mieliśmy sposobność zapoznania się po raz pierwszy ze znakomitymi utworami z dziedziny artystycznej fotografii amatorów zagranicznych; obecnie możemy uoczenie się przekonać, że i między naszymi polskimi amatorami znajdują się taicy, którzy z zagranicą współzawodniczyć potrafią. Mamy tu na myśli dwóch znanych już szerzej publiczności z tegorocznej wystawy krakowskiej amatorów, których prace zostały na tejże wystawie nagrodzone najwyższem odznaczeniem, a mianowicie p. Mikołascha Henryka i Łozińskiego Witolda. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych pozyskało obecnie najnowsze utwory wyż wymienionych amatorów i urządziło wystawę tych prac w swoim lokalu.

Zapowiedziana wystawa prac, oraz dzieł sztuki stosowanej do przemysłu, artystki-malarki s. p. Bronisławy Poświkowej, została dzisiaj otwartą w salach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych.

Wieczór kwartetowy Towarzystwa muzycznego na cel dotychczasowy odbędzie się wie w poniedziałek 13, lecz we wtorek 14 b. m. w sali Towarzystwa muzycznego. (Ul. Czarnieckiego l. 8).

„Ahaswer“ („Mężczyzna), sztuka Gabrieli Zapolskiej pozyskała obfitym powodzeniem w teatrze Warszawskim. — Grao ją już czternaście razy z rzędu przy wysprzewanym teatrze i obecnie przenieziono przedstawienia tej sztuki z teatru Rozmaitości na scenę teatru Letniego z powodu większej sali. Krytyka warszawska — Rabski, Masouius i inni z entuzjazmem piszą o tej sztuce. Grana wybornie przez niezrównaną a umyslnie do tej roli zaangażowaną panią Przybyłko (Elka) przez Żelazowskiego i Sieunicką — ciągnie tłumy do teatru i pozostanie na zawsze w repertuarze warszawskiej sceny. Krytyka podnosi świetną reżyserję — znakomite zastosowanie środków technicznych. Sztukę reżyserował z wielkiem staraniem Ludwik Śliwiński.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dzisiaj, w poniedziałek po raz 20-ty „Piknik z Nowego Jorku“, ameryk. operetka w 3 aktach, 5 osłonach, G. Kerkerera.

We wtorek po raz 3-ci „Jeden dzień“, sztuka w 3 aktach Adama Kreczowieckiego.

We środę po raz 22-gi „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

We czwartek po raz 1-szy „Śpiący rycerz“, widowisko fantastyczne w 5 aktach z prologiem przez Sydona Friedberga z muzyką Michała Swierzyńskiego.

Nowa wielka wystawa.

W piątek po raz 9-ty „Świat na opak“, fantastyczno-burleskowa operetka w 5 odsłonach Krenna i Lindaua z muzyką K. Kapellera.

W sobotę po raz drugi „Śpiący rycerz“, widowisko fantastyczne w 5 aktach z prologiem przez Sydona Friedberga z muzyką M. Swierzyńskiego.

W niedzielę d. 19 b. m. o godzinie pół do 4 po południu po raz 11-ty „Weronika“, operetka w 3 aktach A. Messagera.

W niedzielę d. 19 b. m., o godzinie 7 wieczorem po raz 4-ty „Jeden dzień“, sztuka w 3 aktach A. Kreczowieckiego.

W poniedziałek d. 20 b. m., po raz trzeci „Śpiący rycerz“, widowisko fantastyczne w 5 aktach z prologiem przez S. Friedberga z muzyką M. Swierzyńskiego.

Repertuar „Filharmonii“ lwowskiej.

We wtorek, d. 14 b. m., koncert symfoniczny. Program: I. 1. Dvorzak „Karaawał“. 2. Saint-Saëns „Danse macabre“. — II. Mendelson: „Symfonia nr. 3“. a) Introdukcja i Allegro agitato; b) Scherzo assai vivace; c) Adagio cantabile; d) Allegro guerriero e finale maestoso. — III. 1. Massenet: Gawot z opery „Manon“. 2. Rossini: uwertura z opery „Wilhelm Tell“.

We czwartek, d. 16 b. m., „wielki koncert filharmoniczny“ ze współdziałaniem Janiny Korolewicz-Wayda, artystki opery i Józefa Śliwińskiego, pianisty.

Inauguracja roku szkol. 1902/3 na Politechnice lwowskiej.

Lwów, 13 października.

Dzisiaj przed południem odbyła się na tutejszej Politechnice ze zwykłą okazałością uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego.

Po nabożeństwie w kościele św. Marii Magdaleny, które odprawił ks. kanonik Stopczyński, odbył się w ozdobionej portretem Najj. Pana auli właściwy akt inauguracji nowego roku szkolnego.

W uroczystości prócz senatu i grona profesorów Politechniki z rektorem prof. Fiedlerem na czele, wzięli udział: JE. P. Namiestnik Leon hr. Piniński, JE. P. Marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki, ks. Arcybiskupi Teodorowicz i Weber, prezydent wyższego sądu krajowego JE. dr. Aleksander Mniszek Tehorznicki, wiceprezydent sądu krajowego dr. Dylewski, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr. Edwin Płażek, dyrektor poczt i telegrafów radaa Dworu p. Seferowicz, dyrektor kolei państwowych radaa Dworu p. Wierzbicki, prokurator skarbu radaa Dworu dr. Korn ze swym zastępcą starszym radcą prokuratorysty skarbu dr. Englem, członek Wydziału kraj. p. Romanowicz, rektor Uniwersytetu dr. Ochenskowski, inspektor krajowy radaa Dworu p. Franko, grono zaproszonych pań i panów, oraz młodzież akademicka, która wypełniła aulę po brzegi.

Gdy już wszyscy zajęli miejsca, wszedł na trybunę Rektor p. Fiedler i wygłosił dłuższą mowę. Przedewszystkiem powitał mowcą JE. P. Namiestnika, JE. P. Marszałka krajowego, księży Kościoła, reprezentantów władz rządowych i autonomicznych oraz młodzież akademicką. Następnie złożył obszernie sprawozdanie za ubiegły rok szkolny 1901/902, w którym podniósł wzrost frekwencyi na Politechnice lwowskiej i szepulość budynku naukowego. Wspomniał dalej o zaj.

sciach w roku ubiegłym między młodzieżą akademicką, a władzami szkoły, które po części przyczyniły się do tego, że owoce nauki w latach poprzednich. Rektor spodziewa się jednak, że młodzież uznawszy szkodliwe skutki, jakie podobne zajęcia przynioszą nie tylko krajowi ale i społeczeństwu, zdwojona pracą powetuje poniesione straty, a do uzyskania swych słusznych praw dążyć będzie na drodze legalnej.

W końcu przemówienia podniósł jeszcze prof. Fiedler doniosły fakt otwarcia w ubiegłym roku szkolnym krajowej mechanicznej stacji doświadczalnej, założonej wskutek usilnych starań Sejmu i Wydziału krajowego.

Mowę Rektora nagrodzono hucznymi oklaskami.

Z kolei prof. Teodor Talowski wygłosił piękny odczyt p. t.: Style u narodów czynnych.

Po skończonej inauguracji J.E. P. Namiestnik zwiędził krajową doświadczalnię mechaniczną. Kierownik instytutu rektor Fiedler udzielał wyjaśnień przy pomocy eksperymentów, wykonywanych za pomocą różnych maszyn. Wreszcie udał się P. Namiestnik w towarzystwie rektora Politechniki do sal, w których wystawione są prace słuchaczy i oglądał je szczegółowo.

Przemówienie

Rektora Uniwersytetu lwowskiego, Władysława Ochenkowskiego, na uroczystym otwarciu roku akademickiego 1902 1903 w dniu 11 października 1902.

Dostojne Zgromadzenie!

Zwykłym trybem rzeczy witam dostojnych i wiele szanowanych moich słuchaczy i dziękuję za przybycie, będące dowodem zajęcia się sprawami uniwersyteckimi.

Zaczynam od podania kilku faktów odnoszących się do wewnętrznego naszego życia, a przedewszystkiem od wypadków śmierci ludzi, których otaczaliśmy przez przeciąg ich życia zasłużonym przez nich szacunkiem i uznaniem, a takimi byli nasi koledzy ś p. Izidor Szaraniewicz i ks. Ludwik Kloss. Nie dla społeczeństwa wprawdzie — bo pozostają w niem czynni, ale dla Uniwersytetu jest stratą ustąpienie profesorów: Cwiklińskiego, Pilata i księdza Sarnickiego. Wybitne ich stanowisko i po za Uniwersytetem, było tylko dalszym ciągiem tego stanowiska, które zajmowali na Uniwersytecie. Ze tym zatem głęboko odczuwamy tę stratę, i to w trzech wypadkach mniej więcej równocześnie — łatwo pojąć. — Wzmocniliśmy natomiast siły nasze w skutek habilitacji na wydziale teologicznym doktorów: ks. Jougana i ks. Sieniatyckiego; na wydziale lekarskim doktorów: Szulistańskiego, Kowalskiego, Marischlera, Renckiego, Gońki i Kuczerę; na wydziale filozoficznym: dr. Rubczyńskiego.

Miło mi też wspomnieć, że praca i zdolności członka naszego grona nauczycielskiego były w różnej formie odznaczone. Tak, jako wyraz uznania dla głębokiej wiedzy profesora dr. Balzera, muszę uważać powołanie go na obronę naszych praw w sprawie Morgskiego Oka. Jak się z tego wywiązał — o tem wszyscy wiedzą. Należy następnie, że profesor dr. Wojciechowski otrzymał tytuł radey Dworu, że dr. Wołkowski został mianowany profesorem nadzwyczajnym, dr. Nusbaum otrzymał tytuł profesora zwyczajnego, a dr. Askenazy tytuł profesora nadzwyczajnego. Dokładne statystyczne wykazy odnoszące się do słuchaczy Uniwersytetu znajdują się w programach. Wspomnę jedynie, że liczba słuchaczy wynosząca ogółem — bez hospitantów — z końcem półroczu letniego 1900 1901 roku 1972 zmniejszyła się w końcu półroczu letniego 1901/1902 roku na 1630. Ubytek ten przypisać należy wypadkowi, który tu z prawdziwym żalem notuję, a mianowicie z opuszczeniu naszego Uniwersytetu przez znaczną część ruskiej młodzieży akademickiej.

Posiadamy już jednak dostateczne wskazówki, że w bieżącym roku cyfra słuchaczy się podniesie, i tym sposobem grono szersze pracującej młodzieży się wzmocni. Z natury rzeczy wpływa, że ubolewamy mocno nad stratami, a cieszymy się nabytkami, w ogóle jednak mamy poczucie, że postępujemy naprzód, a dowodem tego są i instytucje z łona Uniwersytetu wyszłe. Taką instytucją są powszechnie wykłady uniwersyteckie, które pod energicznym przewodnictwem i przy współudziale swiatłych i oddanych sprawie członków zarządu bardzo korzystnie się rozwijają. Dla rozwijającej się instytucji — a żeby było, gdyby Uniwersytet taką instytucją nie był — konieczne są pewne warunki wewnętrzne i zewnętrzne. Do pierwszych należy bezsprzecznie dostateczna ilość sił nauczycielskich. Pod tym względem znaczne, chociaż zupełnie uzasadnione, stawiają wymagania szczególnie wydziały filozoficzny i medyczny. Pierwszy potrzebuje przedewszystkiem drugiej katedry języka i literatury pol-

skiej, następnie drugiej katedry botaniki i geografii. Katedr astronomii i anatomii porównawczej weale tu nie ma. Wydział lekarski potrzebuje katedr: laryngologii, pediatrii i psychopatologii. Sieniasia działalność katedr dermatologii i okulistyki brak odpowiedniego pomieszczenia klinik. Wydział prawny dotychczas nie doczekał się — nie chcę mówić — reformy, ale skromnej reorganizacji seminariów, dzisiajse bowiem seminaria na tym wydziale istnieją jedynie dzięki pracy profesorów, przy zupełnym prawie braku odpowiednich środków. — W zewnętrznych warunkach rozwoju pierwszeństwo należy pomieszczeniu. Radzi i wdziedzici wprawdzie patrzymy na kończący się gmach biblioteki, ale to nie wypełni jeszcze braku budynku dla zoologii, botaniki i anatomii porównawczej, a wreszcie gmach główny w różnych swych częściach nieodpowiada nawet skromnym wymaganiom. Memorjał w tym względzie, dokładnie wypracowany, senat przesłał Ministerstwu. W końcu zauważam, że fundacya Czabana weszła w życie, skutkiem czego kwotami po kilkaset koron rocznie przyjąć będziemy mogli z pomocą najpilniejszej młodzieży. W ogólnem uznaniu wielkiej pracy i wielkich zasług dawnego profesora naszej Wszechnicy, Antoniego Małeckiego, Uniwersytet uczcił pamięć ośmdziesiątej rocznicy Jego życia wybiciem medalu pamiątkowego na cześć Jubilatą.

Po zakomunikowaniu tych kilku faktów pozwalam sobie przejść więcej do głębi naszego wewnętrznego życia. Czesć, którą my obywatele Uniwersytetu, tak profesorowie jak i młodzież akademicka — oddajemy nauce, należy tak widocznie do naszego wewnętrznego życia i tak ściśle połączona jest z treścią naszego bytu, że tej jego strony może niewypadałoby nawet dotykać. Ale obaw ten nie stoi sam jeden, bo za nim idą różne następstwa, dotyczące nie tylko nas samych, ale i społeczeństwa, w którym żyjemy. Czesć bowiem nasza dla nauki nie pochodzi jedynie z indywidualnego odczucia skarbów myśli i podniekt dla niej zawartych w nauce, lecz w pierwszym rzędzie z przekonania o wysokiej społecznej doniosłości nieustającej pracy myśli, której wybitnym wyrazem jest nauka.

W społeczeństwie jednak samem nie zawsze znajduje się po temu dostateczna energia i bezpośrednio na instytucje specjalnie naukowe działająca siła myśli. Społeczeństwo, jak nasze, rozbite i wciąż rozbijane, doznaje w dziedzinie myśli skutków rozprężenia, a znaczenie nieustającej pracy myśli — tej wielkiej cywilizacyjnej potęgi — słabnie i chwileje się.

Cechą takiego stanu rzeczy jest odosobnienie czynu od myśli, praktyki od teorii, bo praktyka nie jest niczem innym jak szeregowanym i uporządkowanym czynem, tak jak teoria szeregowaną i uporządkowaną myślą. Spotykamy też pewne, u nas bez porównania więcej jak gdzieindziej popularne lekceważenie teorii przez tak zwanych praktyków, tem dziwniejsze, że wychodzi zawsze z kół przynajmniej w części oświeconych.

W rozróżnianiu sfery myśli od sfery czynu, praktyki i teorii niema jednak w społeczeństwach wysoko stojących powodu dopatrywania się rozstroju, gdyż wielki podkład każdego z tych wyspecjalizowanych kierunków pracy wskazuje nam jasno, że tu w gruncie rzecz idzie o wykształcenie problemów życia ludzkiego, najwyższego dowodu żywotności człowieka, który w stanie cywilizacji nie może nigdy stać wobec życia jako zagadki, lecz dla którego drogą do poznania coraz się zwiększającego widnokręgu życia jest kształtowanie życiowych problemów i ich urzeczywistnianie. Wydarzające się wtedy wynoszenie się tak zwanego praktyka po nad teorię, mającego za sobą cały zastęp czynów już dokonanych, a przed sobą szeroką już wytkniętą drogę w celu urzeczywistnienia myśli, nie ma bynajmniej znaczenia jakiejś ogólniejszej opinii i charakterystycznego faktu.

Inaczej rzecz się ma w społeczeństwach, w których sfera myśli i sfera czynu jest mała, a w których do tego, jak w naszym, położenie komplikuje się z tego powodu, że społeczeństwo z tytułu swojej przeszłości powołane jest do rozszerzenia tak jednej jak drugiej sfery. Wtedy problemat odrodzenia staje w całej swojej sile, którego urzeczywistnienie jest przytem koniecznym warunkiem brania udziału w kształtowaniu i urzeczywistnianiu zagadnień swiatowych. W takim razie czyn odrywający się od myśli, aby pójść samopas, jest niezawodnym dowodem rozstroju w procesie pracy nad odrodzeniem, a zbyt często podnoszenie wyższości praktyki po nad teorię, czynu po nad myśl i to w niewielkiej garstce ludzi oświeconych, dowodem nieświadomości wyrażającego problemat i coraz ciałniejszych rozmiarów jednej i drugiej sfery.

Widocznem jest bowiem, jak one oddalają się od siebie, łamią się wtedy na coraz drobniejsze części, manifestują się w efermerycznych objawach sił pracy, w dokonywaniu aby zbyć, w spychaniu z dnia na

dzien, w partactwie myśli i czynu. Zamiast problematów wyrastających z życia, przedstawia się ono wtedy jako zagadka, wielkie aspiracje życiowe przechodzą na popędy indywidualne, a zgodnie z zagadkowym charakterem życia rozstrzyga w niem nepotyzm, los, gra, szczęście w jego poziomem znaczeniu.

Zestawmy taki stan rzeczy z zadaniem, przekazanem społeczeństwu przez jego przeszłość, a spostrzeżemy łatwo, jak z wielkiej przeszłości strzępek za strzępkim odpadac będzie i jak sprawa odrodzenia zaciemniać się musi.

Zapewne, wielkiego stanowiska, zdobytego w ciągu stuleci, historia nie wymazuje jednym zamachem, ale jak upadek, tak z drugiej strony wzrost i odrodzenie są zjawiskami historycznymi i dla tego właśnie odrodzenia nie dokonywa się w rozstroju myśli i czynu, ani nie jest czynem oderwanym, jednorazowym, a dokonanie go nie może być też pojęte jako ekspiacja, jakby się tu miało z jakimś mściwym bóstwem do czynienia, któremu trzeba by ofiarować tysiąców na ofiarę. Ofiara bowiem w trakcie odrodzenia, tak jak w ogóle w życiu ludzkim, nie jest jedynym czynem, lecz jednym z czynów objętych pracą cywilizacyjną, a społeczeństwo, chcące oprzeć swój byt i spełnienie zadan jedynie na ofierze, byłoby społeczeństwem żyjącem z kapitału. Stawiać ofiarę jako jedyną siłę odrodzenia, to żądać więcej, niż otrzymać od niej można, a w skutek tego osłabiać jej doniosłość. Z rozstroju myśli, stawiącego czyn ofiarny na niewłaściwym mu w sprawie odrodzenia stanowisku, wytryska wprawdzie światło tragiczności, ale światło rzece można, że to światło ponure, a odrodzenie z istoty swojej wymaga światła jutrzeźki, przed którą ciemności ustępowały.

Nie jest jednak taką jutrzeźką prosta rezygnacya ze szczytnej tragiczności, jak i świadomość o bezskuteczności jednostronnego stosowania ofiar, jeżeli obok tego stosowane bywają skarlawiałe środki minionej tragedji, wywołujące niejako konwulsyjne drgania, a mające dać świadectwo zdolności podjęcia wielkich zadań, jeżeli zamienia się przekazane wielkie zadanie na zdawkową monetę i jeżeli zapanowują mialki oportunist, drobne indywidualne ambicje pod osłoną wielkich spraw, brzemienne frazes i hasła bez treści, to wtedy wszystko to aż nadto dowodzi braku pojęcia, że podejmując wielki problemat potężnym środkiem po temu jest nieustająca praca myśli, podczas kiedy w tym stanie rzeczy panuje rozstrój i bezmyślność.

Takie rozprężenie, tak jak wszelkie inne temu podobne, musi z naszym stanowiskiem czcicieli nauki być sprzeczne, bo nasza czesć wypływa z przekonania o wielkiej życiowej doniosłości, a więc i doniosłości w obec problematów życia nieustającej pracy myśli, nauka zaś jest skrytalizowanym kształtem tej pracy.

Właśnie też w nauce spotykamy pierwszy warunek jej spełnienia, a mianowicie karność myśli, z pod której nikt wyłamać się nie może. Pomimo wielkich obszarów nauki mamy po temu środki. Mamy systemy naukowe, mamy metody badania, a obejmują one każdego już na progu samodzielniejszej pracy. — Nawet najbystrzejsze umysły, tworzące nowe systemy i wskrzeszające nowe kierunki przeszły szkołę karności, a posuwając się naprzód, nie usuwają jej, ani osłabiają, lecz raczej wydoskonalają; bo każdy większy rozmiar myśli wymaga coraz większej spójni. Widzimy też, że postępując w ten sposób, zdobywamy coraz więcej określone i coraz szersze horyzonty, a na to trzeba położyć nacisk, że i ilość indywidualów zaangażowanych w te kół się zwiększa. Można bowiem powiedzieć, że nie tak nie rozpowszechnienia, nie, że się tak wyrażę, niedemokratyzuje akcyi myślenia, jak wielkie idee, wielkie teorie, w których właśnie tkwi skoncentrowana, bo karna myśl.

Na dnie środków trzymających myśl w karcach, znajdujemy krytykę, — zdolność wprost sprzeczną z wszelkiem rozprężeniem myśli, — własnością jej bowiem jest zdolność konstruktywna. Wprawdzie w chorych społeczeństwach spotykamy się dziwnie często z krytyką służącą do zniszczenia karność myśli, ale ta krytyka li negatywna łatwo da się rozróżnić od zdrowej krytyki tem, że tę ostatnią wobec trudności pogłębić możemy, w krytyce zaś negatywnej środek ten użyć się nie da. — To też dziedziną, w której li negatywna krytyka bezsprzecznie panować może, jest dziedziną powierzchownego myślenia. — Znajduje ona tu zastosowanie jako środek dla pokrycia bezmyślności, czasem w formie błyskotliwej, kiedyindziej znów w formie surowego nihilizmu.

Natomiast elementem zdrowej krytyki jest element dodatni, pochodzący nie z jakiegos indywidualnego widzimisie, lecz z żywotności bytu cywilizowanego, potrzebującego ocenienia się. Dla tego, podczas kiedy na gruncie ujemnej krytyki przeliszczą się lekko pojedynczy figuranci, w krytyce dodatniej pracują zwarte ilości, w których i pojedyncze jednostki tę zwartość posiadać mu-

szą; dlatego karność myśli jest tu niezbędną.

Krytyka następnie z natury swojej powinna rzucać światło a nie mnożyć ciemności, jak to ma miejsce w krytyce czysto ujemnej. Ten znaczący krytyczny środek, o którym wspominałem, a mianowicie pogłębianie podstawy, rozszerzenie punktu widzenia, w razie niejasności rzeczy, to nie innego, jak stawianie jej w większem świetle. Doświadczamy też, że im skuteczniej stosujemy nasz środek, tam swiatlejsze promienie od owej początkowo niejasnej rzeczy padają i że przechodzi ona z dziedziny ciemności do dziedziny swiatła. Postępowanie to wskazuje nam, że myśl krytyczna dla skutecznej działalności przechodzić musi poza ciasne granice czasu i przestrzeni, w tej jednak dążności nie obejmują ona chaosu, lecz szeregowane i karne zastępy swiatłych myśli punktów zdążających ku coraz większemu blaskowi.

Tego rodzaju krytykę uprawiamy w Uniwersytecie i w ten sposób, tak w gronie profesorów, jak i pracującej młodzieży staramy się torować drogę do samodzielnego zrozumienia rzeczy. — Ostatecznie głównym punktem uniwersyteckiego wykształcenia, zdobytego twardym trudem, wytrwałością, nieraz w braku i niedostatku, jest zdobycie krytycznej umiejętności. Ale dla zabezpieczenia jej, dla utrwalenia na przyszłość i rozwoju szukamy jeszcze pewnych podstaw.

W naszym Uniwersytecie, a i w wielu innych istnieje zwyżaj uroczystego nadawania godności doktorskiej, przyzem otrzymujący tę godność ślubuje, że nigdy i niczem jej nie splami. — W gruncie tego ślubu widnieje myśl, że otrzymał umiejętność samodzielnego zrozumienia rzeczy czystą, że aby taką ją posiadać wstąpił do Uniwersytetu, że ją tu od początku do końca pielęgnował, czystą ją wynosi i wciąż ją czystą niesie powinien. — Dla wszystkich godność doktorska stoi otworem, z czego wynika, że Uniwersytet wymaga w ogóle nie tylko wyrobienia myśli, lecz i jej prawości, wymaga, aby bez względu na okoliczności żyć się z nią na zawsze. Wymaganie zrobienia, po wyjściu z Uniwersytetu, z życia siedliska prawej myśli, nie pochodzi z przekonania, że się tu wyposaża w prawdę absolutną, bo prawda rozrasta się i potężnieje, lecz, że nabyte widzenie tego rozrostu nigdy słabnąć, lecz rozwijać się winno; innymi słowy, że raz stawszy się wyznawcą prawdy, nigdy już tego sztandaru opuszczać nie należy. Wyznanie to jest wysokiej dla jednostki wartości, bo wyzwala ją, pasuje na indywidualum, daje bowiem własną, indywidualną siłę utrzymywania się na swem stanowisku, pomimo wszelkich postronnych wpływów i okoliczności.

Musimy jednak baczyć, aby myśl taka będąca twórczą siłą indywidualności, miała jasno określoną sferę swj działalności. — Zgodnie też z realnym podkładem indywidualum, które wyrasta li na gruncie społecznym, sfera ta musi być społeczno-narodowa, w owej zatem myśli musi tkwić pierwiastek społeczny z piętnem narodem. — Indywiduum bowiem, to nie żadna abstrakcyjna istota, gdzie zawsze widzimy w niem ojca, syna, zawodowego pracownika, wyznawcę pewnej religii, mającego pewne prawa i określone obowiązki i t. p. Innych indywidualności życie ludzkie nie ma, a te ich różne kształty są dla tego, bo na nich opiera się budowa wielkich stron życia, jak religia, wiedza, sztuka, gospodarstwo, prawo. Na tych właśnie budowach i ich treści spoczywa myśl każdego indywidualum i na nich spoczywając może czerpać poczucie i widzenie tworzących się zagadnień życia i rozszerzających się horyzontów prawdy. A co do tych życiowych problematów zatem i co do odrodzenia, to nie obejmują one, jak nas doświadczenie uczy, nigdy jednej tylko strony życia społecznego, lecz wszystkie; stąd też widzimy, że one na siebie oddziaływują i że jedna i ten sam problemat, w różnej tylko formie, w nich się wszystkich przejawia. Jednem słowem, objaw ten w swej pełnej sile potrzebuje całokształtu życia, a takim całokształtem jest naród. — Istotnie też narody pracują nad urzeczywistnieniem problematów życia, a historia uznaje, że ten lub ów położył w tym kierunku pewne zasługi, ten lub ów był bezpośrednim punktem ich wyjścia, ten lub ów stawał się przodownikiem i t. p. Oprócz tego narody wyposażone są w odpowiednie po temu warunki, między innymi w trwałość. Życie ich mierzy się setkami lat naprzód i wstecz, bo gruntu, na którym wyrastają wielkie zagadnienia życiowe musi mieć swą głębię, a rodzenie się ich nie tylko wstrząsa teraźniejszością, budzi i ożywia przyszłość, ale także wzrusza i przeszłość, ogarnia zatem całość życia w czasie.

Oczywista rzecz, że podstawa tego rodzaju, że stąd w myśl wprowadzany pierwiastek, jest dla wykształcenia indywidualności człowieka znaczną rzeczą i że w tem wykształceniu pominięciem być to nie może. Na tej bowiem podstawie wyrasta jednostka również jako całokształt. Staje wtedy silnie

na podstawie skombinowanej całości życia cywilizowanego, ma jasno określone pole działalności i może, stojąc mocno na własnym gruncie, przechodzić myślą i po za granice życia swej narodowości, aby tym sposobem stać się czynnikiem styczności jej i skojarzenia ze światem. Wtedy łatwo pojąć, że człowiek z tak wykształconą indywidualnością może ukochać swoją ziemię, swoją przeszłość, której nie widział, miliony współżyjących braci, których nie zna i znać nie będzie, że może wreszcie budować nawet z zapalem na przyszłość.

Nie ulega, sądzę, wątpliwości, że człowiek w ten sposób wyposażony, jest uzdolnionym do pracy, którą społeczeństwo ma podjąć, że jest w stanie poprzeć czyn myślą, a myśl czynem. Potrzebuje jedynie do zrealizowania swej zdolności punktu styczności ze społeczeństwem, odpowiedniego w nim dla siebie pola; inaczej, jak doświadczenie uczy, życie społeczne maraowałoby ludzi. — Na pozór rzecz to stosunkowo łatwa; zależna jedynie od wyboru jednego z licznych zawodów, gdyż po narodową pracę, panuje dyktantyzm lub próżniactwo. Z wyborem zawodu wchodzi człowiek do szeregu pracowników w zakresie jednej z wielkich stron życia społecznego.

Zważyć jednak musimy, że owe wielkie strony życia są w pewnych instytucjach zorganizowane. Religia ma kościół, prawo ma państwowe i inne urzędzenia, toż samo gospodarstwo, wiedza, sztuka, a podobnie jak treść ich powinna stanowić całość kształtu życia w narodzie, tak też i te instytucje powinny iść w szeregu; chociaż widoczne jest, że one tak postępując nie mogą tracić swej samodzielności. Samodzielność ta bowiem nie jest rozzerwaniem ogólnej budowy, lecz tylko stwierdzeniem pełni życia indywidualnego wystającego z całości kształtu życia społecznego. Owoż na tej samej podstawie domagać się trzeba samodzielności dla jednostki stojącej do szeregu pracowników. Postulat ten odpowiada też głosem wskazującym na brak ludzi, żądającym ludzi a nie maszyn.

Społeczeństwo przeciwdziałać zatem powinno takiemu ukształtowaniu się instytucji, w którymby Kościół stał się zlepkiem powierzchownych praktyk i obrzędów i w podobny sposób rzecz się miała w urzędzeniach prawa, gospodarstwa, sztuki, nauki. Powstałyby w nich wtedy bezmyślność, a już o zszeregowaniu ich w celu pracy społecznej mowy by być nie mogło, bo każda z nich pracowałaby na swoją rękę nad zniszczeniem własnej treści, a następnie przyczyniłaby się do zniweczenia indywidualności jednostek w skład ich wchodzących.

Innem znacznym bardzo niebezpieczeństwem dla indywidualności jest ślepe zaszczerpicie objawów obcego życia na własnym społeczeństwie. Naśladowanie tego rodzaju uprawiane w społeczeństwie jest dowodem lekkomyślności umysłowej, która zgodnie ze swą istotą stara się pokryć brak rdzennego samodzielnego wyrobienia myśli obcym błętnem. Nie oznacza to bowiem ścisłego uczestnictwa w cywilizacyjnej pracy świata na własnym gruncie, tylko jest przeniesieniem pojedynczych sił własnych na grunt obcy. Nie dopełniwszy swego dzieła, rzuca się jednostka do spełniania cudzego. Wprowadzony w ten sposób chaos niszczy wszelką samodzielność, w miejsce bowiem poważnej pracy myśli wstępuje ciągle drażnienie umysłu, w miejsce spójni rozkład, w miejsce żywotnego uchwycenia rzeczy doktrynerstwo, a ztąd zamiast słowa okraszonego ciepłem przekonania, inwektywa i pusty frazes, jednym słowem umysłowa demoralizacja.

W każdym z tych dwóch wypadków z osobna, a tem bardziej przy ich skombinowaniu społeczeństwo zajmuje fałszywą pozycję w obec cywilizacji i w tej samej pozycji stawia jednostkę niszcząc jej indywidualność.

Nadużyłem być może cierpliwości dostojnych i szanownych moich słuchaczy, ale pragnęłam, podobnie jak wielu moich poprzedników, może w inny sposób, podnosząc częstą naszego wewnętrznego życia, stwierdzić, że w zdrowym społeczeństwie zewnętrzne życie Uniwersytetu nie może być traktowane jako rzecz, która nie wiele ma wspólnego z ogólnym biegiem życia i że Uniwersytet może być sam sobie zostawiony, a jego dążności, pragnienia, wypadki jego żywota mniej lub więcej dla społeczeństwa obojętne, że, co z tem stoi w związku, nie ma być uważany z jednej strony jako przymusowe przejście do zajęcia lepszego zarobkowego stanowiska w niektórych zawodach, ewentualnie do zajęcia takiego stanowiska na katedrze uniwersyteckiej, z drugiej zaś strony jako zbytowa instytucja, dająca pole wyższego wykształcenia, w szczęśliwym nawet wypadku mogąca posłużyć za podnózek do dygnitarzskich stanowisk.

Zapewnie dumni jesteście z tego, że z łona tego Uniwersytetu wychodzą duchowni i świeccy dygnitarze, a więcej jeszcze z tego, że ci dygnitarze nie zerwali nigdy serdecznych z Uniwersytem stosunków, ale musimy też powiedzieć, znając te osobistości,

że i na każdym innym, nie uniwersyteckim stanowisku, ich godność by wystąpiła. Ambicja też naszej instytucji nie może się przejawiać w świetnym, ale w każdym razie rzadkiem wydawaniu dygnitarzy, ale zgodnie ze ścisłą naszą łącznością z życiem społecznym powinna dążyć do wykształcenia powszechniejszego dygnitarstwa godnych na każdym stanowisku ludzi, w czem wszyscy obywatele Uniwersytetu — młodszy i starsi — wspólnie i usilnie pracować powinni, — ale dlatego pragnąć musimy, abyśmy byli nie tylko kością z kości, krwią z krwi, ale i myślą z myśli naszego narodu.

Z Izby sądowej.

(zabójstwo).

Lwów, dnia 13 października.

Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych toczy się dziś rozprawa karna przeciw 48-letniemu Wasylowi Zawruchowi, ojcu 8 dzieci, właścicielowi z Chłewczan, o zbrodnię zabójstwa.

Prokuratora państwa zarzuca podstępnie, że w dniu 17. czerwca b. r. w Chłewczanach w sprzeczności z właścicielną tamtejszym Semkiem Bihunem, tak silnie uderzył go kilkakrotnie obuchem siekiery w głowę, że Bihun przewieziony do szpitala powiatowego w Zółkwi w skutek zadanych obrażeń ciężkich w dniu 17. lipca b. r. zakończył życie.

Rozprawie przewodniczy rada sądu kraj. p. Jasiński, jako wotanci zasiadają radcy sądu kraj. pp.: A. Kamiński i dr. Sawczak.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora państwa p. Zakrzewski, broni oskarżonego adw. dr. Kahane.

Rozprawa, do której powołano kilkunastu świadków, zakończy się wieczorem.

(Urowadzenie 12-letniej dziewczyny).

Rozprawa karna przeciw 16-letniej Anieli Buńcewicz rekte Stefani Dolińskiej i 16-letniej Maryi Kolibczukówny, dziewczętom lekkich obyczajów, o zbrodnię gwałtu publicznego popełnioną przez uprowadzenie z domu rodzicielskiego 12-letniej Julii Manowskiej zakończyła się w sobotę po południu.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 8 głosami zaprzeczyli postawione im pytania, wydał trybunał wyrok uwalniający obie oskarżone.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął w sobotę o godzinie 1 po południu na ogólnym pożegnaniem posłuchaniu byłego posła bawarskiego na Najw. Dworze, a obecnego ministra wyznań i oświaty Klemensa barona Dürrniz-Podewitza i odebrał od niego listy odwołujące go z dotychczasowego stanowiska.

Przedtem przyjął Monarcha na osobnej dłuższej audyencji Prezydenta Ministrów dr. Koerbera.

W sobotę po południu odbyła się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem P. Prezesa gabinetu dr. Koerbera rada ministeryalna, w której wzięli udział wszyscy PP. Ministrowie, z wyjątkiem hr. Welsersheimba i barona Spensa.

Pruski Związek ewangelicki za walnym zebraniu w Hagen powitał z radością wzmocnienie idei narodowej wśród niemieckiej ludności na kresach wschodnich i wyraził pragnienie, aby także Niemcy katolicy coraz bardziej się uwalniali od „złobnego wpływu polskiego duchowieństwa“. Związek zalecił usilnie członkom swoim i wszystkim ewangelikom w Rzeczy niemieckiej obowiązek opiekowania się „uciśnionymi współwyznawcami“ na kresach wschodnich, jako jedno z najważniejszych wspólnych zadań niemieckiego protestantyzmu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, (Tel. prywatny) 13. października. Delegat radea Namiestnictwa Adam Fedorowicz powrócił, do Krakowa i objął urządzenie.

Kraków, (Tel. prywatny) 13. października. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Izby adwokatów odbędzie się w sobotę o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym jest propozycja dania odpowiedzi na reskrypt Ministerstwa sprawiedliwości tej treści: „Pożądane jest zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia adwokatów na starość, względnie na przypadek niezdolności do wykonywania zawodu, tudzież ubezpieczenie wdów i sierót po

adwokatów i utworz nie w tym celu jednego centralnego zakładu ubezpieczeń dla wszystkich adwokatów w Krakowie“.

Przy tem premia roczna na jednego adwokata przypadająca nie powinna przynieść kwoty 240 koron, a miałyby być ściągana w drodze egzekucji administracyjnej.

Kraków, (Tel. prywatny) 13. października. Z Dworów pod Oświęcimm nadzła depesza do Starostwa donosząca o bardzo wysokim stanie na Wiśle.

St. Pölten, 13 października. Wczoraj odbył się tu wiec chrześcijańsko-socjalny. Wzięło w nim udział przeszło 5000 osób, z których 3000 osób przybyło osobami pociągami z Wiednia. Z braci przed dworcem socjalni demokraci i niemieccy narodowcy przyjęli Wiedeńczyków okrzykami: Pfuj! Wiec odbył się spokojnie. Przy odjeździe przyszło do starcia między Wiedeńczykami a niemieckimi narodowcami, tak, że musiała wkroczyć żandarmeria i wojsko i plac opróżniły.

Koloszwar, 13 października. Wczoraj odbył się tu uroczyste odsłonięcie pomnika króla Macieja Korwina. Na uroczystość przybyli, jako reprezentant Najj. Pana Najd. Arcyksiążę Józef August, dalej prezydent gabinetu Szell, ministrowie, członkowie obu izb sejmiku węgierskiego i inni goście. P. Szell zabrał głos i wyraził wdzięczność Monarsze za wysłanie na uroczystość Swego Reprezentanta, co wskazuje, że ukochany Król wspólnie z narodem święci jego święta. Pomnik, który będzie odsłonięty jest dowodem, że Węgrzy zawsze są wdzięczni tym, którzy się starali o ich wielkość. Najd. Arcyksiążę Józef August w odpowiedzi zaznaczył, iż główną cechą charakteru Węgrów jest wdzięczność i pietizm dla pamięci tych, którzy starali się o ich rozwój i potęgę. Następnie imieniem Najj. Pana dokonał aktu odsłonięcia pomnika.

Warszawa, 13 października. (Tel. pr.) Minister skarbu delegował urzędnika dla szczególnych poruczeń Brandta, autora wielu dzieł ekonomicznych, do zwiedzenia głównych centr handlowo-przemysłowych w Królestwie i zbadania przyczyn przesielenia ekonomicznego. Brandt przybył już do Warszawy i odbył konferencję z reprezentantami sfer handlowych i przemysłowych.

Petersburg, 13 października. Jekonomię uznano za zadżumioną.

Petersburg, 13 października. Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Połtawy: Wiadomości dzienników z granicznych o ponownym wybuchu wielkich rozruchach chłopów w guberni połtawskiej i o gwałtownych starciach między chłopami, a właścicielami dóbr, przyczem miało zginąć kilka osób, są bezpodstawne.

Amsterdam, 13 października. Zgromadzenie szlifierzy dyamentów uchwaliło 1846 głosami przeciw 146 rozpocząć agitację za skróceniem tygodniowego czasu pracy z 60 godzin na 55.

Sofia, 13 października. Generał Zonczew, internowany w Drenowie, uciekł z tamtąd i udał się do Macedonii.

Haga, 13 października. Dewet wczoraj wieczorem odjechał do Brukseli, aby towarzyszyć generałom Botha i Delarey do Paryża i Berlina.

Polityczne mowy bankietowe.

Vesoul, 13 października. Podczas bankietu, wydanego przez komitet republikański, wygłosił minister sprawiedliwości Valle, mowę, w której na wstępie stwierdził, że ostatnie wybory do Izby deputowanych ujawniły życzenie całego kraju, ażeby uchwalona w r. 1901 ustawa o kongregacjach znalazła zupełne uszanowanie i była ugruntowana. Wobec tego rząd z całą energią przeprowadzi wspomnianą ustawę, a to wbrew woli reakcyjnaryuszów, pomimo obrzucenia niektórych republikańców, jakoby przez to była naruszana wolność i pomimo złorzeczeń nacjonalistów, którzy twierdzili, że burzy się podwaliny armii. W rzeczywistości — mówił minister dalej — wolność jest naszym ideałem, a poparci przez cały kraj przeprowadzimy nasz program, obejmujący zniesienie czasu służby wojskowej na 2 lata, zaprowadzenie powszechnego podatku dochodowego, zniesienie tak zw. ustawy Palloux, ubezpieczenie robotników na starość i t. d.

Palazzolo, 13 października. Z powodu uroczystości otwarcia domów robotniczych, wygłosił dep. Lusatti przemówienie. Mówił o propozycji zwolnienia kongresu delegatów państw europejskich w sprawie usunięcia wielu mało znaczących kwestyj słowach, które wywołują zamieszanie i nieporozumienia między państwami. Na kongresie tym można by przeprowadzić dyskusję nad niebezpieczeństwami grozącymi ze strony trustów, które uniemożliwiają przyjsie do skutku traktatów handlowych.

Carmaux, 13 października. Z okazji ponownego wyboru deputowanego Jaurésa urządziła partya socjalistyczna bankiet, podczas którego przemawiali Millerand i Jaurés.

Millerand zaznaczył, że partya socjalistyczna tak w wewnętrznej jak i zewnętrznej polityce przestrzega zasad pokojowych. Następnie mówił o strasznych skutkach wojny i powszechnem rozbrojeniu. Jaurés poruszył kwestję strejku i roztrząsał powód jego wybuchu. Strejk tylko wtedy może osiągnąć powodzenie, jeżeli będzie pokojowo prowadzony. Władze powinny z całą zapobiegliwością starać się o załagodzenie zatargu, gdyż byłoby to zbrodnią, gdyby władze opuściły tych, którzy zawsze rząd popierali.

Strejki robotników.

Paryż, 13 października. Sekretarz Związku górniczego Cotte wydał do wszystkich syndykatów górniczych manifest, w którym przypomniał, że bez rozporządzenia Związku nie wolno nikomu na własną rękę wchodzić w rokowania z właścicielami kopalni.

Paryż, 13 października. Onegdaj prz. d. południem w t. zw. „niezależnej giełdzie pracy“ odbyło się zgromadzenie zasępców „złotego syndykatu“ dla najważniejszych środowisk kopalnych. Sekretarz Lenoir oświadczył, że strejkujący są w mniejszości i dodał, że między delegatów górniczych rozdano 640 rewolwerów i 14000 nabojęw, aby je rozdzielili po kopalniach. Wszyscy zastępcy syndykatu zobowiązali się stanąć na czele złotych i osobicie poprowadzić ich do pracy. Złotym udzielono rady, aby zachowywali się spokojnie, nikogo nie prowokowali i bronili się tylko przed napadami ze strony strejkujących.

Paryż, 13 października. Doniesienie jednego z dzienników tutejszych, jakoby „złoty syndykat“ rozdzielił swoim zwolnikom rewolwery i patроны, żeby bronili się przeciw strejkującym, którzyby ich od pracy powstrzymywali, jest nieprawdzą.

Marsylia, 13 października. Sekretarz międzynarodowego stowarzyszenia francusko-angielskich robotników portowych wystosował do sekretarza Związku górniczego pismo, zawiadamiające go, iż wydał okólnik do robotników portowych we wszystkich portach, aby nie wyładowywali transportów węgla.

St. Etienne, 13. października. W miejscowości Terre-Loire zaszył dnia 11 b. m. między strejkującymi, a żandarmami starcia, przy czem jeden z robotników zginął na miejscu, a 2 jest ciężko rannych.

Demain, 13 października. W domach robotników, którzy nie przyłączyli się do strejku, jakoteż w domu prezydenta „złotego syndykatu“ wybito wczoraj szyby. Wczoraj rano panował spokój. Patrole przeciągają ulicami miasta. Szyby są obsadzone wojskiem. Liczba strejkujących zmniejszyła się.

Carmaux, 13 października. W tutejszym rewirze węglowym położenie się nie zmieniło. Wszyscy robotnicy postanowili dalej strejkować.

Montceau les Mines, 13 października. Tu i w okolicy panuje spokój. Robotnicy powracają do pracy, wobec czego nie należy obawiać się ogólnego strejku.

Lens, 13 października. W zagłębiu Pas de Calais upłynęła noc spokojnie. Zdarzył się tylko jeden wypadek, a mianowicie obrzucono straż wojskową kamieniami. Jeden żołnierz ciężko ranny.

Genewa, 13 października. Rząd ogłosił, że wszystkie strejkujące cudzoziemcy, których aresztowano z powodu rozruchów, będą wydalen. Noc z soboty na niedzielę upłynęła wśród ciągłego niepokoju. Na placach gromadziły się tłumy. Wjako obrzucano kamieniami. W końcu udało się tłum rozproszyc. Zarządzone bezce aresztowania.

Genewa, 13 października. Robotnicy należący do strejku generalnego uchwalili na wczorajszym zgromadzeniu, zaprotestowawszy przeciw polityce i wojsku, podjąć na nowo pracę. Podczas wczorajszego zaburzenia ranniano 50 żołnierzy, aresztowano 288 osób, a wydalono 110 obcych, między nimi 35 Włochów, 40 Francuzów i kilku Niemców.

Od wczoraj wychodzą już wszystkie dzienniki.

Berno, 13 października. Ze względu na możliwość nieprzewidzianych wypadków, któreby mogły wymagać interwencji wojska w Genewie, Rada związkowa udała się do zgromadzenia związkowego, z prośbą o udzielenie jej pełnomocnictwa do powołania 2000 żołnierzy, którzyby stali dopoty pod bronią, dopóki by to było koniecznem. Zgromadzenie związkowe pełnomocnictwa tego udzieliło. Rada związkowa ma stoli nadzieję, że z pełnomocnictwem tego nie będzie musiała korzystać.

Nowy Jork, 13 października. Wczoraj odbyło się w sprawie strejku konferencja, w której wzięli udział: gubernator O'Fall, kilku senatorów, kilku właścicieli kopalni i przewodcy robotników. Konferencja spełzała bez rezultatu.

Nowy Jork, 13 października. Mimo niewyjaśnionego stanowiska właścicieli kopalni, rokowania w sprawie zażegnania strejku trwają dalej. Brak węgla daje się dotkliwie uczuć.

L. cz. E. III. 1436/2 (7) (8227 3-3)
 Dnia 14. października 1902 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w sali 6 sądu tutejszego, licytacja realności pod lk. 282 we Lwowie położonej obj. whl. 243 ks. gr. gm. m. Lwowa z przynależnościami.
 Nieruchomość oceniona na 11.901 kor., przynależności na 94 kor. 70 hal.
 Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 6106 kor. 33 hal.
 Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w Oddz. III.
 Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym ter-

minie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
 Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
 C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział III.
 Lwów, dnia 1. września 1902.

L. cz. E. 993/1 (12) (8522 3-3)
 Na żądanie Pałahny ze Slezowskiej Olejnikowej zastąpionej przez adw. dr. Czajkowskiego odbędzie się dnia 27. października 1902 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w Wiśniowcu, licytacja realności lwh. 638 Złotniki składającej się z parc. grunt. lkat. 883/2, 884, 1015/1, 1016/2 i 1017/2, i pobudowanych na pgr. 883/2 chaty, stodoły i stajni wraz z przynależnościami, składającymi się z zasiewu żyta i pszenicy na pgr. 883/2. Realność ta mierzy łącznie 9 m. 1014 sążni w jednym kompleksie.
 Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 3160 koron, przynależności zaś na 140 koron.
 Najniższa cena wynosi 2200 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
 Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w kancelarii sądowej.
 Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
 Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
 C. k. Sąd powiatowy, Oddział II
 Wiśniowczyk, dnia 6. września 1902.

e) 3/8 części realności whl. 454 gm. Widynów na 248 kor. 25 hal.
 Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 181 kor. 03 hal., ad b) 77 kor. 65 hal., ad c) 165 kor. 50 halerzy.
 Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 3.
 Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
 Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.
 C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
 Siatyn, dnia 20. września 1902.

L. 22.975/02.

(8525 3-3)

OBWIESZCZENIE.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego w Tarnopolu rozpisuje niniejszem licytację w celu wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa, tudzież wina, moszczu winnego i owocowego w niżej poszczególnionych okręgach dzierżawnych na czas trzech lat 1903, 1904 i 1905 bezwarunkowo, albo na jeden rok 1903 z milczącym przedłużeniem dzierżawy na dalsze dwa lata 1904 i 1905 lub też tylko na rok 1903.

Podatek konsumcyjny od mięsa pobiera się według taryfy dołączonej do ustawy z dnia 16. czerwca 1877 (Dz. u. p. Nr. 60), a podatek konsumcyjny od wina, moszczu winnego i owocowego według taryfy C. ustawy z dnia 18. maja 1875 (Dz. u. p. Nr. 84).

Warunki licytacyjne, jakoteż wykaz miejscowości należących do każdego okręgu dzierżawnego można przeglądać przed licytacją w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Tarnopolu — tudzież w dotyczących c. k. Nadzorach straży skarbowej.

Oferty pisemne w kopertach opieczętowanych i należyście zaadresowanych z podaniem przedmiotu dzierżawy należy wnosić najpóźniej do godziny 1-szej po południu dnia poprzedzającego ustną licytację do rąk Dyrektora okręgu skarbowego w Tarnopolu.

Wadium w wysokości 10% ceny wywołania ma być przy pisemnych ofertach do ofert dołączone, zaś przy licytacji ustnej do rąk komisarza licytacyjnego złożone.

Kwity kasowe opiewające na kaucję dzierżawy jeszcze nie wygasłej jako wadium nie będą przyjmowane.

Dzierżawca podatku konsumcyjnego od wina, obowiązany jest w myśl §§. 2 i 10 ustawy kraj. z 15. kwietnia 1894 (dz. ust. kraj. Nr. 33) pobierać dodatek krajowy w wysokości 30% rządowego podatku tak długo, jak długo ten dodatek istnieje będzie i tytułem tego dodatku uiszczać 30% od czynszu dzierżawnego podatku rządowego. Zmiana tego dodatku ma mieć ten sam skutek, co zmiana taryfy podatku konsumcyjnego.

L. porządkowa	Nazwa okręgu dzierżawnego	Przedmiot dzierżawy	Oznaczenie klasy względnie taryfy	Cena wywołania na 1 rok		Wadium wynosi		Licytacja ustna odbędzie się	
				K	h	K	h	w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w	dnia o godzinie
1	Budzanów	Podatek konsumcyjny od mięsa	Klasa III.	3230	—	323	—	w T a r n o p o l u dnia 28. października 1902 o godzinie 9 przed południem.	
2		Podatek konsumcyjny od wina	Taryfa C.	66	—	6	60		
3	Tarnopol	Podatek konsumcyjny od mięsa	W Tarnopolu klasa I. w innych miejscowościach klasa III.	55235	54	5523	55		

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.

Tarnopol, dnia 30. września 1902.

do l. 28589 092.

(8589)

OBWIESZCZENIE LICYTACJI.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrebu mięsa, tudzież od wyszynku wina, moszczu winnego i owocowego w poniżej poszczególnionych okręgach dzierżawnych na bezwarunkowy przeciąg czasu od 1. stycznia 1903 do końca grudnia 1905 lub na rok 1903 z milczącym przedłużeniem kontraktu dzierżawnego na drugi rok t. j. do końca grudnia 1904 względnie i na trzeci rok t. j. do końca grudnia 1905 roku odbędzie się publiczna ustna i pisemna licytacja w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Kołomyjach w dniu 20. października 1902 między godziną 9 rano a 12 w południe.

L. porz.	Okręg dzierżawny	Ilość miejscowości należących do okręgu dzierżawnego	Przedmiot dzierżawy	Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego od				Uwaga
				mięsa		wina		
				koron	hal.	koron	hal.	
1	Kołomyja	95	mięso	73428	—	—	—	
2		69	wino	—	—	6230	—	
3	Zaleszczyki	35	wino	—	—	1324	49	

Oferty pisemne należy opieczętowane i marką stemplową na 1 kor. zaopatrzone, do których też dołączyć należy wadium, równające się jednej dziesiątej części ceny wywołania w gotówce lub papierach wartościowych, jakie na kaucję przyjmowane być mogą, na mocy szczegółowych postanowień administracji skarbowej, mają być wnoszone najpóźniej do godziny 9 rano dnia 20. października 1902 na ręce c. k. Dyrektora kołomyjskiego okręgu skarbowego. Przy ofertach ustnych należy przed rozpoczęciem licytacji złożyć powyż określone wadium na ręce komisarza licytacyjnego.

Oferty po terminie wniesione, tudzież oferty wniesione w drodze telegraficznej nie będą uwzględnione.

Bliższe warunki licytacyjne, jakoteż wykaz miejscowości do pojedynczych okręgów dzierżawnych, należących można przejrzeć w godzinach urzędowych w Kołomyjskiej c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego i w c. k. Nadzorach straży skarbowej w Horodence, Kołomyjach, Kossowie, Nadwórnie, Obertynie, Siatynie, Tłustem, Uściczku i Zaleszczykach.

Zauważa się również, że dzierżawca prawa poboru konsumcyjnego podatku od wina, moszczu winnego i owocowego jest obowiązany pobierać razem z podatkiem spożywczym także 30% dodatek krajowy do podatku tak długo, jak długo ten dodatek istnieje i za prawo poboru tego dodatku uiszczać 30% czynszu dzierżawnego, który za prawo poboru samego podatku spożywczego od wina, moszczu winnego i owocowego umówiony został, tudzież że zmianą owego dodatku krajowego ma mieć ten sam skutek, co zmiana taryfy podatku konsumcyjnego.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.

Kołomyja, dnia 6. października 1902.

L. cz. E. 347/2 (5) (8498 2-3)
 Dnia 18. listopada 1902 o godz. 10 rano odbędzie się licytacja realności lwh. 288, 1067 i 2/8 części realności lwh. 142 gm. Zadwórze objętych.
 Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione a to 1) lwh. 288 wraz z przynależnościami na 1804 kor., 2) lwh. 1067 na 2920 kor., 3) 2/8 lwh. 142 na 50 kor.
 Najniższa zaś oferta wynosi ad 1) z przynależnościami kwotę 1202 kor. 68 hal., ad 2) 1946 kor. 68 hal., ad 3) 33 kor. 34 hal.
 Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenty można przejrzeć w sądzie tutejszym.
 C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
 Glisiany, dnia 30. września 1902.

L. cz. E. 1594/2 (5) (8581 2-3)
 Dnia 15. października 1902 o godz. 8 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego, licytacja realności objętej wykazem hip. 482, 1/6 części realności whl. 105, 1/4 części realności whl. 106 i połowy realności objętej whl. 110 ks. gr. gm. kat. Wołczkowiec, z przynależnościami.
 Nieruchomości te oceniono: a) realność objęta whl. 482 na 5807 kor. 65 hal., b) 1/6 część realności whl. 105 na 68 kor. 87 hal., c) 1/4 część realności whl. 106 na 91 kor. 68 hal., d) połowa realności whl. 110 na 1565 kor. 75 hal.
 Najniższa cena wynosi ad a) 3871 kor. 76 hal., ad b) 45 kor. 26 hal., ad c) 60 kor. 99 hal., ad d) 1045 kor. 83 hal.
 Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 3.
 Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
 Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
 C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
 Siatyn, dnia 14. września 1902.

L. cz. E. 1830/2 (3) (8630 1-3)
 Dnia 21. października 1902 o godzinie 8 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego, licytacja 3/36 części realności objętej whl. 864 ks. gr. gm. kat. Wołczkowiec i 3/8 części realności objętych whl. 691 i 454 ks. gr. gm. kat. Widynów, z przynależnościami.
 Nieruchomości te oceniono: a) 3/36 części realności whl. 864 gm. Wołczkowiec na 271 kor. 58 hal., b) 3/8 części realności whl. 691 gm. Widynów na 146 kor. 62 hal.,

L. cz. E. 145/2 (5) (8565 1-3)
 Dnia 30. października 1902 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. licytacja 3/72 części realności whl. 851 ks. gr. gm. kat. Stasiowa wola z Korostowicami objętej.
 Nieruchomość ta oceniona jest na 1197 koron.
 Najniższa cena wynosi 805 kor. 38 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
 Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelarii sądowej.
 C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
 Bursztyn, dnia 12. lipca 1902.

do l. 1491/902 (8601 1-3)
 Ogłoszenie licytacji.
 Dnia 30. października 1902 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w c. k. Zarządzie salinarnym w Kałuszu publiczna rozzerawa ofertowa na dostawę materiałów potrzebnych Zarządowi salinarnemu w czasie od 1. stycznia 1903 do końca grudnia 1905.
 Wykaz przybliżonej ilości materiałów, tudzież warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarii c. k. Zarządu salinarnego w godzinach urzędowych.
 C. k. Zarząd salinarny.
 Kałusz, dnia 11. października 1902.

L. cz. E. VIII. 26/2 (16) (8610)
 Sprostowanie.
 W sprawie egzekucyjnej K. Kieslera rozpisany pod dniem 15. września 1902 do E. VIII. 26/2 (14) edykt licytacyjny ogłoszony w Gazecie Lwowskiej Nr. 221 prostuje się w tym kierunku, że licytacja 1/2 realności wyk. hip. l. 2231 gm. kat. Stanisławów odbędzie się nie 23. października 1902 — lecz w dniu 30. października 1902 o 11 1/2 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 30.
 C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
 Stanisławów, dnia 8. października 1902.

L. cz. E. 633/2 (9) (8578)
 Na żądanie Iwana Dżaganowskiego, odbędzie się dnia 31. października 1902 o godz. 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 w Radziechowie, licytacja realności objętej wykazem hipot. 130 gminy Pawłów, Iwana Łucków własnej wraz z przynależnościami.
 Nieruchomości, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2940 kor., przynależności zaś na 208 kor. 60 hal.
 Najniższa cena wynosi 2099 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
 Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.
 Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
 Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
 C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
 Radziechów, dnia 20. września 1902.

Do l. 4385 (8602)

Obwieszczenie.

We wtorek 28. października 1902 odbędzie się przy korpusnej intendancji przyjmowanie ofert dla sprzedaży 140—150 cetnarów metrycznych papieru wysortowanych aktów, pod następującymi warunkami:

1. Pisemne i opieczetowane warunki kupna, któreto cenę za cetnar metryczny wyrażnie w cyfrach i literach zawierając muszę, mają w wyżej wspomnianym dniu najpóźniej do 11 godziny przed południem do korpusnej intendancji być wniesione.

2. ustne oferty nie będą przyjęte.

3. Wysortowane papiery mogą być codziennie od godziny 9 do godziny 12 w południe w zabudowaniu korpusnej komendy oglądane.

4. Suma kupna musi być przez nabywcę zaraz złożoną po uwiadomieniu tegoż przy korpusnej intendancji.

5. Nabywca jest obowiązany w przeciągu dni 10 papier z zabudowaniami korpusnej komendy uprzątnąć.

6. Wydatki za odważenie, ładowanie, wyładowanie i uprzątnięcie kupionych papierów musi nabywca z własnych funduszy i bez wynagrodzenia ze strony rządu ponieść.

7. Wydatki stempłowe ponosi również nabywca.

Z intendancji 11 korpusu.

Lwów, dnia 10. października 1902.

L. cz. E. 1024/2 (4) (8562)

Dnia 30. października 1902 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 33 Sądu tutejszego licytacja realności lwh. 596 ks. gr. gm. kat. Czerna objętej

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 261 kor. 23 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. 32.

Takie prawa, w obec których licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Jasło, dnia 16. września 1902.

L. cz. E. 1490/2 (10) (8582)

Dnia 28. października 1902 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego licytacja realności objętej wykazem hip. l. 701 gm. kat. Widynów z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 509 kor. Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 339 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sniatyn, dnia 23. września 1902.

L. cz. E. 1750/2 (3) (8580)

Dnia 21. października 1902 o godzinie 8 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego, licytacja 6/10 części realności whl. 58 tudzież całej realności objętej whl. 590 ks. gr. gm. kat. Mikulice, z przynależnościami.

Nieruchomości te oceniono: a) 6/10 części realności whl. 58 na 423 kor. 20 hal., b) realności whl. 590 na 39 kor. 14 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 282 kor. 12 hal., ad b) 26 kor. 20 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sniatyn, dnia 18. września 1902.

L. cz. E. 1622/2 (4) (8579)

Dnia 21. października 1902 o godzinie 8 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego, licytacja realności objętej wykazem hip. l. 991 b. ks. gr. gm. kat. Zawale, z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 238 kor. 25 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 158 kor. 82 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sniatyn, dnia 19. września 1902.

L. cz. E. 423/2 (4) (8583)

Na żądanie sieniawskiego Towarzystwa zaliczkowego odbędzie się 27. października 1902 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5, licytacja 34/136 i dalszych 34/136 części realności lwh. 272 gm. Sieniawa tudzież połowy realności lwh. 337 tejeż gminy, stanowiących domy miejskie.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione jak następuje: 34/136 części realności lwh. 272 po 1000 kor. a połowa realności lwh. 337 na 700 kor.

Najniższa cena wynosi co do każdego 34/136 części realności lwh. 272 po 500 kor. a co do połowy realności lwh. 337 350 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sieniawa, dnia 28. sierpnia 1902.

L. cz. E. 957/2 (9) i 1116/2 (6) (8586)

W sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, odbędzie się licytacja 27. października 1902 o 9 przed południem a) domu i ogrodu lwh. 674 Tyczyn i b) połowy domu i ogrodu lwh. 675 Tyczyn wraz z przynależnościami, składającymi się z 8 okien i jednych drzwi.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione a) na 5447 kor. 6 hal., przynależności zaś na 74 kor., a b) na 1376 kor. 47 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 2335 kor., 4 hal., ad b) 850 kor. 98 hal., zaś 28 października 1902 godz. 9 przed południem połowy dwóch domów i parceli podbudowanej lwh. 54 Tyczyn, bez przynależności.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1124 kor.

Najniższa cena wynosi 562 kor. Poniżej ceny najniższej sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postę-

wania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tyczyn, dnia 24. września 1902.

L. cz. E. 784/2 (4) (8575)

Na żądanie Mojżesza Schattera syna Hercha w Łodynie (sąd powiatowy Ustrzyki) odbędzie się dnia 27. października 1902 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, licytacja a) 1/2 realności whl. 103, b) 1/4 części realności whl. 74, gm. Ropienka z przynależnościami, składającymi się z chałupy.

Nieruchomość z przynależnością, wystawiona na licytację, jest oceniona na ad a) 488 kor. 38 hal., ad b) 35 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 330 kor., ad b) 25 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lisko, dnia 22. września 1902.

Konkurs.

L. 119.176 (8592 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania opróżnionych z początkiem roku szkolnego 1902/1903 stypendyów z funduszu naukowego po 210 kor. rocznie, przeznaczonych dla młodzieży ruskiej narodowości, oddającej się nankom na wydziale prawa lub filozofii uniwersytetów państwowych ogłasza się niniejszym konkurs do 15. listopada 1902.

Ubiegający się winni przedłożyć podania swe przed upływem terminu konkursowego za pośrednictwem władzy akademickiej c. k. Namiestnictwu i dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo obywatela, świadectwo szkolne oraz dowód frekwencji i aplikacyi co do nauk, które obecnie na c. k. Uniwersytecie odbywają.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 8. października 1902.

L. cz. P. cz. 17246 (8558 1—2)

K O N K U R S.

Odsłownie do ogłoszonego konkursu w Nrze 234 Gazety Lwowskiej ozaajmia się, że konkurs na posadę rawidenta ewentualnie oficyala, asystanta i praktykanta rachunkowego przy c. k. wyższym sądzie krajowym we Lwowie z dniem 10. listopada 1902 upływa.

Lwów, dnia 9. października 1902.

L. 925/02 (8559)

K O N K U R S.

Aspiranci na posadę zastępcy po zmarłym c. k. notariuszu Tomaszu Wilkiewiczu w Brzozowie, zechcą allegowane podania wnieść do tutejszej c. k. Izby notaryalnej najpóźniej do 16. października 1902

C. k. Izba notaryalna

Przewyśl, dnia 9. października 1902.

Kuratele.

L. cz. P. 233/2 (4) (8353 3—3)

Iwan Wołoszynnik Jaskowa ze Stopczatowa umarłym został umysłowo chorym, a kuratorem jego ustanowiono Iwana Wołoszynniuka Michała ze Stopczatowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Peczenizyn, dnia 23. września 1902.

L. cz. P. 247/2 (6) (8404 3—3)

Paweł Pacut z Chrzanowa marnotrawnym uznany został.

Kuratorem ustanowiono Piotra Łączkę.

C. k. Sąd powiatowy.

Chrzanów, 7. sierpnia 1902.

L. cz. L. 12/1 (12) (8377 3—3)

Teodor Zotowicz z Gajów Chodorówka uznany został marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Semiona Zotowicza z Gajów Chodorówka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnopol, dnia 29. kwietnia 1902.

L. cz. L. VI. 15/2 (2) (8378 3—3)

Judesa Gelles recte Schapira w Tarnopolu została uznana za umysłowo chorą, a kuratorem jej ustanowiono Leibe Gellesa z Tarnopola.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnopol, dnia 10. sierpnia 1902.

L. cz. P. IV. 227/2 (5) (8381 3—3)

Franciszek Kwolik rolnik ze Sasiadowic uznany został za marnotrawcę, a kuratorem jego ustanowiono Tomasza Malejkiego, wójta ze Sasiadowic.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, 17. września 1902.

L. cz. P. V. 389/2 (1) (8342 3—3)

Michał Tulika Tomy z Werbiaża niżnego uznany marnotrawcą.

Kuratorem jego ustanowiony Wasyl Szurgałuk Iwana z Werbiaża niżnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kołomyja, dnia 2. sierpnia 1902.

L. cz. L. 141 (4) (8253 3—3)

Annę z Pasławców Iroczo z Bonowa uznano obłąkaną.

Kuratorem dla niej ustanowiono Iwana Pasławia z Bonowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Krakowiec, dnia 23. marca 1902.

L. cz. P. 142/2 (6) (8272 3—3)

Iwan Bazarnik z Barłatowa z powodu marnotrawstwa uznany niewłasnowolnym.

Kuratorem jego Onufry Bazarnik z Barłatowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gródek, dnia 18. kwietnia 1902.

L. cz. P. IV. 228/2 (3) (8313 3—3)

Wojciech Łuczkiwicz z Sambora-Powodowej uznany został marnotrawcą.

Kuratorem jego ustanowiono Jędrzeja Łuczkiwicza ze Sambora-Powodowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, 17. września 1902.

L. cz. P. 5/2 (9) (8325 3—3)

Małżonkowie Tadeusz i Maryanna Broda z Rokietnicy uznani za marnotrawców.

Kuratorem ich Kazimierz Strzelec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Pruchnik, dnia 24. lipca 1902.

L. cz. L. I. 3/2 (2) (8343 3—3)

Anna Faron z Jamnicy uznana została umysłowo niedołężna.

Kuratorem Jakób Nieć z Jamnicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowy Sącz, dnia 10. maja 1902.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. A. 240/2 (6) (8516 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Przeworsku wzywa niewiadomą z życia i miejsca pobytu Zofię Głąb, aby w przeciągu roku zgłosiła się w tym sądzie i wniosła deklarację spadkową po zmarłym w Mańkowie dnia 7. czerwca 1902 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Józefie Głąbiu, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzonym z dziećmi zgłaszającymi się i z kuratorem Walecym Głąbiem dla niej ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Przeworsk, dnia 18. września 1902.

L. cz. N. I. 291/2 (4) (8478 3—3)

Zawiadamia się, że na żądanie Mojżesza Weintrauba w Rzeszowie zezwolono na amortyzację w znacznej części poddarcia się zaginionej resztkony loteryjnej wystawionej w kolekturze Nr. 781 Salomona Blumenberga w Rzeszowie z ciągnięciem w Pradzie w dniu 12. marca 1902, opatrzonej w Marg. 624 C. Z. 417.

Wzywa się wszystkich, którzyby z jakiego bądź tytułu do powyższej resztkony, jakie pretensyi sobie rościli, by w przeciągu jednego roku, sześć tygodni i trzech dni od dnia niżej wyrażonego licząc, prawa swe w sądzie tutejszym wykazali, gdyż w razie przeciwnym na ponowne żądanie Mojżesza Weintrauba resztkona ta za amortyzowaną uważaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 1. października 1902.

L. cz. A. 145/99 (6373 3-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Potoku złotym
 oznajmia, że 2. lutego 1899 roku zmarł w
 Kościelnikach Tymko Kuź, syn Dmytra bez
 ostatniej woli rozporządzenia.
 Nieznanego z miejsca pobytu Wasyla
 Kuzia wzywa się, by w ciągu roku w sądzie
 tutaj się zgłosił i wniósł deklarację do spadku,
 gdyż inaczej pertraktacja spadkowa z jego
 kuratorem Iwanem Kapuszem i zlecającymi
 się spadkobiercami przeprowadzoną zostanie.
 C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
 Potok złoty, dnia 12. marca 1902.

L. cz. C. I. 204/2 (1) (8621)
 Przeciw nieobjętej masie spadkowej po
 s. p. Eudokii Charuk, wniesionym został do

e. k. sądu powiatowego w Horodence przez
 Annę z Jurijczuków Czerwonogrodzką pozew
 o oddanie w posiadanie połowy i 92/480 czę-
 ści realności lwh. 55 gm. Reputyńce.
 Na podstawie pozwu tego wyznacza
 się termin do rozprawy na dzień 22. paź-
 dziernika 1902 o godz. 9 rano.
 Celem strzeżenia praw tej masy spadko-
 wej, ustanawia się pana dra Okuniowski go
 w Horodence kuratorem.
 Tenże kurator zastępywać będzie wyżej
 wymienioną masę spadkową w rzeczonyj
 sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo,
 dopóki spadkobiercy się nie zgłoszą lub peł-
 nomocnika nie zamianują.
 C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
 Horodenka, dnia 27. września 1902.

L. cz. T. 5/3 (2) (8532 2-3)
 C. k. Sąd obwodowy na prośbę Jakóba
 Droba wdrażając postępowanie amortyzacyjne
 względem zaginionej książeczki wkładkowej
 Kasy Oszczędności miasta Jasła Nr. 489 na
 kwotę 150 kor. 64 hal opiewającej wzywa
 każdego, w którego rękach ta książeczka się
 znajduje, aby ją w przeciągu sześciu miesięcy
 od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w „Ga-
 zecie Lwowskiej“ tutajszemu sądowi przedło-
 żył, gdyż po bezskutecznym upływie tego
 terminu rzeczona książeczka na ponowne żą-
 danie Jakóba Droba za umorzoną uznana
 zostanie.
 C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
 Jasło, dnia 27. września 1902.

kosnowa, Wola krogulecka, Wola piskulina,
 Zabroń, Z-brzeż Zagorzyn, Zarzeczce, Zegie-
 stów, Złockie, Zubrzyk;
 5. z powiatu politycznego Tarnów,
 Mikolajowice, Ostów, Sieciechowice ad Zby-
 lowska góra, Wierzchosławice.
 Te obszary są zamknięte dla wprowa-
 dzenia i wyprowadzenia żywych zwierząt raci-
 cowych (bydła rogatego, owce, kozy, (świnie)
 bez różnicy wieku.
 W tym obszarze zamkniętym wzbronio-
 ne jest:

a) Odbywanie targów oraz wystaw na
 zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy
 i świnie);

b) Ładowanie i wyladowywanie tych
 zwierząt na stacjach kolejowych w Bogumi-
 łowicach, Muszynie-Krynicy i Starym Sączu
 leżących w zamkniętym okręgu.

Przewóz zwierząt racicowych przez zam-
 knięty obszar dozwolony jest wyłącznie koleją
 i to bez przeladowania.

Obrót wewnętrzny w obszarze zamknię-
 tym dozwolony jest o tyle, o ile właściwe
 starostwa, z powodu wybuchu zarazy pysko-
 wej i racicowej w pewnych miejscowościach,
 nie wydały specjalnych zarządzeń ogranicza-
 jących.

Starostwa w Brzesku, Gorlicach, Gry-
 bowie, Nowym Sączu i Tarnowie upoważnio-
 ne są udzielać, w wypadkach uwzględnienia
 godnych, pozwoleń na przywóz zwierząt raci-
 cowych celem aprowizacji większych miejsc
 konsumcyjnych rejonu zamkniętego na na-
 tychmiastową rzeź, przy zachowaniu przepi-
 sów ogólnych o ruchu tych zwierząt i przy
 zarządzeniu właściwych środków ostrożności.

Przekroczenia niniejszego rozporządze-
 nia, które wchodzi w wykonanie dnia nastę-
 pnego po ogłoszeniu w urzędowej „Ga-
 zecie Lwowskiej“ będą karane według §. 45
 ustawy z dnia 24. maja 1882 (Dz. ust. p.
 Nr. 51).

Co się podaje po powszechnej wiado-
 mości, odnośnie do obwieszczeń z 12. sier-
 pnia i 6. października 1902 L. 94.981 i
 114.741 ogłoszonych w „Gazecie Lwowskiej“
 z 15. sierpnia i 9. października 1902 Nr.
 187 i 231.

Z c. k. Namiestnictwa.
 Lwów, dnia 10. października 1902.

L. cz. 116.938 (8596)

OGŁOSZENIE.
 Umową międzynarodową z dnia 16.
 czerwca 1898, ogłoszoną w numerze 142 Dz.
 u. p. z r. 1901 ustanowiono nowe formula-
 rze na kolejowe listy przewozowe dla obrotu
 międzynarodowego

Wedle art. 2 ustępu VIII. powołanej
 umowy wolno używać dotychczasowych for-
 mularzy tylko do dnia 9. października 1902
 włącznie.

W myśl rozporządzenia c. k. Minister-
 stwa skarbu z 24. września 1902 Dz. u. p.
 Nr. 190, mogą być blankiety dawnej emisji,
 których do 9. października 1902 nie zużyto,
 wymienione na nowo w upoważnionych do
 tego urzędach sprzedaży — jednak tylko do
 dnia 30. kwietnia 1903 włącznie. Wymiana
 nastąpi bezpłatnie, jeżeli blankiety przedłożne
 do wymiany nie zawierają żadnych pisemnych
 lub drukowanych dodatków.

W przeciwnym razie, więc n. p. gdy
 blankiet przedłożony do wymiany zawiera
 adres, wycisk firmy i tp. wymiana dopusz-
 czalna jest z zachowaniem ogólnych prze-
 pisów, dotyczących wymiany zepsutego ma-
 teryału stemplowego tylko za opłatą nale-
 żytości od blankietu po 2 h. od sztuki i tyl-
 ko w takim razie, jeżeli z odnośnego blan-
 kietu nie zrobiono użytku urzędowego na
 kolei.

Po dniu 30. kwietnia 1903 nie będzie
 się wymieniać w mowie, będących dawnych
 listów przewozowych.

C. k. krajowa Dyrekcja skarbu.
 Lwów, dnia 8. października 1902.

W y k a z

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie
 sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 3. do 10. października 1902.

Epizocoya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyska i racie	Brzesko Gorlice	Dębno. Porąbka uszewska. Regetów wyżny.
Wąglik	Buczacz Drohobycz Kamionka Stanisławów	Korościatyn (gm. i ob. dw.). Krynica. Nahorec. Chorostków.
Nosaczina	Brody Husiatyn Łańcut Złoczów	Bródek ad Blich (ob. dw.). Peremików. Gwizdów. Lasowe ad Gołogóry.
Otręt u koni	Lisko	Rajskie, Wola Romanowa (ob. dw.).
Parehy u koni	Brzozów Dolina Drohobycz Kołomyja Mościska Nowy Sącz Rawa Rzeszów Staremiasto Stryj Strzyżów Tarnów Turka Żydaczów	Domaradz, Niewistka. Duba, Perehińsko. Boryslaw, Letnia. Seroki. Nikłowice (ob. dw.), Orchowice (gm. ob. dw.). Muszynka. Uszywiec ad Smolin. Dylągówka. Stara Ropa. Rozanka niżna, Synowódzko wyżne. Pstrągowa, Wysoka. Tuchów. Jabłonka niżna. Rudniki (ob. dw.).
Róża wąglikowa	Brody Buczacz Horodenka Kamionka Limanowa Podgórze Podhajce Rawa Złoczów	Suchowola. Ladzkie. Czortowiec. Józefów, Mirów, Stronie. Krzącin, Wierzbanówka ad Polanka Haller. Nowosiółka, Rakowiec. Łuszczyki ad Kamionka wołoska, Niżniki ad Pogorz- lisko, Teniatyska. Jezierzanka.
Pomór świn	Bochnia Bóbrka Borszczów Brody Brzesko Cieszanów Dąbrowa Drohobycz Husiatyn Jarosław Kolbuszowa Kraków Lwów Łańcut Mościska Pilzno Podgórze Podhajce Przemysł Rawa Rohatyn Rzeszów Sambor Sokal Staremiasto Tarnobrzeg Trembowla Złoczów Żółkiew Żydaczów	Ostrów królewski, Trzeciana. Podhorodyszcze (ob. dw.). Sapohów, Skowiatyn (gm. i ob. dw.), Szuparka (gm. i ob. dw.), Tulin ad Łanowce Zalesie biskupie. Baryłów, Czystopady, Nakwasza, Stołpin, Styberówka, Turze. Filipowice. Cewków, Moszczanica, Reichau. Kłyż. Opary. Kopyczyńce. Jarosław, Wiązownica, Zaleska Wola. Kopce. Bińczyce. Barszczowice. Brzyńska wola. Sanniki. Piaski ad Machowa, Kopaliny ad Siudliska, Cygany ad Zdziary. Zelczyna. Podhajce. Poździaz. Einsingen, Hrebenne, Stara wieś ad Kamionka wołos- ka, Ławryków, Ryczki, Werchrata. Bukaczowce (ob. dw.), Tenetniki, Zagórze kniżniczkie. Borek stary, Brańkowiec, Dąbrowa (gm. i ob. dw.), Raclawówka, Swileza, Trzeciana. Humieniec. Byszów (ob. dw.), Oserdów, Uhrynów. Felsztyn, Posada felsztyńska, Staremiasto, Wola raj- nowa, Wołcza dolina. Kępa ad Dąbrowa rzezycka. Krowinka (ob. dw.). Bubszczany, Urlów. Borowe, Mohylany. Międzyrzecze, Rozwadów, Wołeniów, Żydaczów.
Wścieklizna	Bohorodczany Kraków Limanowa Lwów Przemysłany	Łysiec, Stary Łysiec. Prądnik czerwony. Kasina wielka, Mszana dolna. Remenów. Brzuchowice.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10. października 1902.

L. cz. C. I. 207/2 (1) (8561 2-3)
 Przeciw Markusowi Leibie 2 im. Spena-
 dlowi z Tarnowa, którego miejsce pobytu
 się ni-znane, wniesionym został do c. k.
 sądu obwodowego w Rzeszowie przez Jakó-
 ba Messinga z Kolbuszowy pozew o wysta-
 wienie zdolnego dokumentu na ekstabulację
 długu w kwocie 550 złr. a. w.

Na podstawie pozwu z dnia 20. wrze-
 śnia 1902 Og. I. 207/2 (1) wyznacza się ter-
 min do I. audyencyi w tut. sądzie obwodo-
 wym na dzień 21. października 1902 o godz.
 9 rano.

Celem strzeżenia praw Markusa Leiba
 2 im. Spenadla, ustanawia się pana adw.
 dra Kahanego w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Mar-
 kusa Leiba 2 im. Spenadla w rzeczonyj spra-
 wie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki
 on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika
 nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
 Rzeszów, dnia 20. sierpnia 1902.

L. 119 699

OBWIESZCZENIE.

Z względu na obecny stan zarazy py-
 skowej i racicowej w kraju, c. k. Namiestni-
 ctwo, znosząc swe obwieszczenia z 16 i 19.
 września 1902 L. 111.169 i 111.336, usta-
 nawia następującą zapowietrzoną przestrzeń
 kraju, która obejmuje gmiey z przysiółkami
 i obszary dworskie:

1. z powiatu pol tycznego Brzesko :
 Biadoliny radłowskie, Biadoliny szlacheckie,
 Bieleza, Bogumiłowice, Borzęcin, Dębińska
 wola, Dębno, Doly, Grabna, Jadośniki, Ja-
 stów, Jaworsko, Łęki, Łęgowice, Łoni wa,
 Łopon, Łukanowice, Łysa góra, Maszkieńce,
 Miłówka, Mokrzycka, Niedzwiedza, Peria, Po-
 rąbka uszewska, Przyborów, Rudka, Sterko-
 wiec, Sufezyn, Szczepanów, Więckowice, Wiel-
 ka wieś, Wojnicz, Wokowice, Zakrzów, Za-
 moście;

2. z powiatu politycznego Gorlice:
 Blechnarka, Hańczowa, Koni-czna, Kwia-
 toń, Ług, Regetów niżny, Regetów wyżny,
 Ropki, Skwirtne, Smerekowice, Uście ruskie,
 Wysowa, Zdynia;

3. z powiatu politycznego Grybów :
 Banica, Bielezna, Certyżno, Izby;

4. z powiatu politycznego Nowy
 Sącz: Andrzejówka, Barcice, Biegonice Brze-
 zna, Brzyna, Chochorowice, Czarny potok
 Czerniec, Dubna, Gabon, Gaj, Gołkowice nie-
 mieckie, Gołkowice polskie, Gostwica, Jastrzę-
 bik, Jazowsko, Juraszowa, Kadeza, Kiezna,
 Kokuszka; Krynica, Krzyżówka, Łącko, Ły-
 czki, Łazy biegonickie, Leluchów, Łomnica,
 Łosie, Maszkowice, Milik, Młodów, Muchna-
 ezka niżna, Mochaszka wyżna, Mokra wieś,
 Mostki, Moszczanica wyżna, Moszczanica niż-
 na, Muszyna, Muszynka, Myślec, Naszawie-
 ce, Niskowa, Obidza, Oblazy, Olszana, Olszau-
 ka, Opalona, Piwniczna, Podegrodzie, Podma-
 jerz, Podzeczce, Popowice, Pówożnik, Przy-
 sietnica, Rogi, Roztoka ryterska, Roztoka
 wielka, Rytro, Skrudzina, Słotwiny, Stadło,
 Stary Sącz, Sucha struga, Świerkło, Świnia-
 sko, Szczawnik, Szczereż, Tylicz, Wierch ma-
 ła, Wierchomla wielka, Wojkowa, Wola

Doniesienia prywatne.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółki konsumcyjnej urzędników we Lwowie stowarzyszenia
 zarej. z ogr. poręką odbędzie się w sali Nr. 13 i 14 gmachu przy
 ul. Teatralnej L. 13, w środę dnia 22. października 1902 o godz.
 5-tej po południu

na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego Zgromadzenia.
2. Zamknięcie rachunków i bilansu Spółki.
3. Rozdział strat. Sprawa dalszego prowadzenia interesów Spółki.
4. Wybór członków Rady nadzorczej.
5. Wnioski członków.

Rada nadzorcza Spółki konsumcyjnej urzędników we Lwowie
 stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Do naszych Czytelników!

W ciągu czterdziestu letniego przeszedł istnie-
nia, **TYGODNIK ILLUSTROWANY** zazna-
czył wyraźnie, czem jest i czem być pragnie.
Dlatego powtarzanie w prospekcie ogólnego pro-
gramu pisma uważamy za zbędne.

Wolimy natomiast pomówić o praktycznych
ulepszeniach, które zaprowadzimy

Przedewszystkiem dążymy do tego, żeby
skupić dokoła redakcyi naszej najwybitniejsze
siły literackie i artystyczne.

Dzięki temu, nasza teka redakcyjna jest
zapełniona utworami pierwszorzędnych talentów
współczesnych.

Nowy rok rozpoczynamy powieścią **ELIZY
ORZESZKOWEJ** p. t.

„Anastazyja“

z ilustracyami Tetmajera, Stasiaka, Batowskiego,
Sawiczewskiego, Alchimowicza, Dębickiego, Za-
rembskiego, Gorskigo.

W dziale belewistycznym pomieścimy także
STEFANA ŻEROMSKIEGO większą powieść

POPIOŁY,

WŁADYSŁAWA REYMONTA

CHŁOPI,

prace Maryi Konopnickiej, Adama Kracho-
wieckiego, Kazimierza Tetmajera i Stanisława
Przybyszewskiego.

Cykl nowel **GABRYELI ZAPOLSKIEJ** p. t.:

Modlitwa pańska,

nowelę **ADOLFA DYGASIŃSKIEGO**

CHAM,

BOLESŁAWA PRUSA cykl utworów

DZIWNE POWIEŚCI,

możemy również zapewnić czytelników, że

Henryk Sienkiewicz

obieczał dać tygodnikowi najpierwszą wielką
swoją powieść, której akcja rozgrywać
się będzie w epoce Napoleońskiej. Illu-
stracye do tego utworu wykona

WOJCIECH KOSSAK.

Prócz tego, jak w latach ubiegłych, każdy
prenumerator Tygodnika będzie otrzymywał na-
dal, co miesiąc bezpłatnie tom czyli rocznik

**12 tomów Pism Sienkiewicza bez
żadnej dopłaty, ani za książki,
ani za ich przesyłkę.**

W roku bieżącym daliśmy między innymi
„**QUO VADIS**“, w latach przyszłych, na żądanie
ogólne pomieścimy w dodatkach Trylogię, za-
czynając od

„OGNIEM I MIECZEM“

ozdobionem 24 ilustracyami **ANTONIEGO PIO-
TROWSKIEGO.**

Będzie to pierwsze u nas ilustrowane wy-
danie tej wspaniałej epeki wojennej.

Prócz „Ogniem i mieczem“ damy także
szereg nowel: „Zórawie“, „Sen“, „Muszę wy-
począć“, „Na Olimpie“, „Na jasnym brzegu“,
oraz zbiór pomniejszych utworów literackich
Sienkiewicza, nieobjętych dotychczas
żadnym wydaniem zbiorowym.

Tym sposobem wydanie nasze dzieł Sien-
kiewicza będzie najzupełniejszem ze wszystkich
dotychczasowych wydań.

Obok dzieł **SIENKIEWICZA** dołączymy do-
datek powieściowy a rozpoczniemy rok nowy
głośną powieścią **Piotra Coulevain'a**

„Ewa zwycięska“.

W dziale poezji drukować będziemy utwory
Kazimierza Głińskiego, Wiktora Gumulickiego,
Jana Kasprowieza, Maryi Konopnickiej, Orkana,
Or-Ota, Selima, Staffa, Kazimierza Tetmajera
i w. i.

Bogaty dział społeczno-informacyjny ze
szczególniejszem uwzględnieniem wiadomości ze
Lwowa, Krakowa i Galicyi uzupełniaamy przez
rozszerzenie rubryki

odkryć i wynalazków z ilustracyami.

W dziale „Artykuły wstępne“ mamy za-
pewnione współpracownictwo **Dr. Juliana Ocho-
rowicza**, **Bolesława Lutemskiego**, **Dr. Bieńkow-
skiego Adama**, **Stanisława Szczutowskiego**, **Ka-
zimierza Rakowskiego**, **Bolesława Koskowskiego**,
Władysława Rabskiego, **Jana Steckiego**, oraz
wielu innych publicystów.

W rubryce „**Sylwetki galicyjskie**“, wai-
szawskie, prowincjonalne i poznańskie, zjawi
się niezmiernie interesujący

PAMIĘTNIK SZCZEPANIKA.

Dział historyczny zawierać będzie interesu-
jące prace: **Rawity Gawrońskiego**, **prof. dr. J.
Hecka**, **Adama Szelańskiego**, **dr. Klemensa
Bąkowskiego**, **Aleksandra Kraushara**, **Władysła-
wa Mickiewicza.**

Wszystkie bogato ilustrowane.

W dziale **krytyki literackiej i artystycznej**
pomieścimy: studjum **Stanisława Witkiewicza**
p. t. „**ODRODZENIE**“, traktujące o stylu pol-
skim i sztuce ozdabiania życia, oraz rzecz pole-
miczną tegoż autora o prądach i kierunkach
estetycznych.

W dziale **artystycznym** wprowadzamy stałą
rubrykę poświęconą

SZTUCE STOSOWANEJ.

Prócz tego mamy zapewnione stałe współ-
pracownictwo: **Wład. Bogusławskiego**, **Piotra
Obmielowskiego**, **Ignacego Chrzyszowskiego**, **Wła-
dysława Jabłonowskiego**, **Józefa Kallenbacha**,
Edwarda Lubowskiego, **Ignacego Matuszew-
skiego**, **T. Wierzbowskiego** i w. in.

Niezależnie od tego będziemy w dalszym
ciągu śledzić uważnie ruch artystyczny w kraju
i za granicą, pomieszczając reprodukcyje wszyst-
kich wybitniejszych utworów sztuki.

Zmieniamy dotychczasowy nasz papier na
znacznie droższy i lepszy, co wpłynie bardzo
dodatnio na stronę zewnętrzną ilustracyi.

W najbliższym czasie pomieścimy szereg
rysunków do

„QUO VADIS?“

wykonanych przez **Piotra Stachiewicza**, według
stydów robionych w Rzymie.

Niezależnie od kolorowych reprodukcyi, da-
wanych w tekście pisma, zamierzamy ofiarować
wszystkim naszym prenumeratom jako

Premium nadzwyczajne

wspaniałą, a nigdzie dotychczas niewystawioną
kompozycyę

KAZIMIERZA ALCHIMOWICZA

p. t.

„Nad grobem Robaka“

(Jacka Soplicy)

odbitą kolorami na grubym welinie.

Niezależnie od wymienionych w prosp. kcie 12 tomów Dzieł Sienkiewicza oraz innych dodatków dołączanych **BEZPŁATNIE** dla wszystkich prenumeratorów naszego pisma
będziemy mogli w r. p., w porozumieniu z księgarnią Gebethnera i Wolffa, dostarczyć naszym prenumeratom

po cenie znacznie niższej znakomitego dzieła historycznego **J. I. KRASZEWSKIEGO** p. t.:

Polska w czasie trzech rozbiorów

(1772-1799) (Stydium do historyi ducha i obyczaju).

Przedpłatę na „Polskę w czasie trzech rozbiorów“ przyjmują razem z przedpłatą na „Tygodnik ilustrowany“ wszystkie znaczniejsze księgarnie i kantory pism.

Dzieło to, oparte na stydach źródłowych a nieznanie dotychczas naszej publiczności, daje żywy i plastyczny obraz jednej z najciekawszych epok dziejowych naszego kraju, i bogate jest w szczegóły
aneddotyczno-instrukcyjne. Będzie ono poprzedzone przedmową i uzupełnione objaśnieniami znakomitego znawcy XVIII wieku **profesora Szymona Askenazego**, autora „Dwóch stuleci“. — Pomnikowa ta praca
Kraszewskiego, objętości około 100 arkuszy druku w formacie wielkiej 8-ki, wyjdzie z druku w wydaniu wytwornem, ilustrowanem co najmniej 200 scenami, portretami wybitnych osobistości, podobiznami i t. p.
według współczesnych stydów, rysunków, obrazów i dokumentów. — Zebraniem dzieła ilustrowanego do „Polski w trzech rozbiorach“ zajęła się Redakcyja **TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO**, przy współdziałaniu
swego współpracownika, znanego badacza dziejowego **Aleksandra Kraushara**. — **Tom I. „Polski w czasie trzech rozbiorów“** wyjdzie w marcu r. 1902, a następne dwa tomy ukaza się
w ołgu roku 1902. — Prenumeratorowie **TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO** mogą nabywać całościwie dzieło **J. I. Kraszewskiego „Polska w czasie trzech rozbiorów“** w 3 tomach za

wyjątkowo niższą cenę **18 kor. bez oprawy, w oprawie 25 kor. 50 hal.**

Cena księgarska tego dzieła wynosić będzie **36 kor., a w oprawie 45 kor.**

Redaktor: **DR. JÓZEF WOLFF.**

Wydawcy: **GEBETHNER I WOLFF.**

Prenumeratę za **Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną** przyjmują:

Główna ekspedycyja „Tygodnika Ilustrowanego“ we Lwowie, **Pasaż Hausmana 1. 9.**

oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“ razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami dzieł **Henryka Sienkiewicza**:

w Lwowie:

Kwartalnie 6 koron 80 hal.
Półrocznie 13 koron 60 hal.
Rocznie 27 koron 20 hal.

w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:
Kwartalnie 7 koron 20 hal.
Półrocznie 14 koron 40 hal.
Rocznie 28 koron 80 hal.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. kwartalnie za 3 tomy 1 kor. 20 hal., półrocznie
za 6 tomów 2 kor. 40 hal., rocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal.; należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą. — Pierwsze 36 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumerato-
rowie za dopłatą 39 kor., w oprawie 53 kor. 40 hal. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.; bez przesyłki i opakowania.

Komplet 36 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany po 12 tomów, za nadesłaniem w 3 ratach po 18 kor. za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: **Główna Ekspedycyja „Tygodnika“** we Lwowie, **Pasaż Hausmana 9.**

Otwarto
w Pasażu Mikolascha
od ulicy Krętej

Najnowszy francuski
Chromo-Fotoskop

= Świat i życie w barwnych
= obrazach plastycznych. =
Widoki natury = podróże = Stolice świata =
Wyprawy naukowe = Wypadki historyczne =
Obrazy z postępu cywilizacji =
Sztuka i nauka = itd. itd.

= Zmiana obrazów co tygodnia =
6d 12. października
Saska Szwajcarya
Wstęp 10 ct.
Otwarte od 10-tej rano do 10-tej wieczór.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, dużym
petitem 4 halerzy.

Wille w Brzechowicach przynosiąca 600 zlr.
dochodu zamienie na ogród lub parcelę budowlaną
we Lwowie ul. Mikołaja 15 u dozorey.

Do sere litościwych udaje się matka z 5-letnim
dzieci pozostająca w opłakanym położeniu. —
Mullkova, Łyczakowska 48.

Najtaniej karty wizytowe, zaproszenia ślubne
wykonuje w grawurze litografia stansrepliglańska
l. 9, wizytówki już od 1 zł. i wyżej.

Nabywam wszelkie widoki Wiednia. Gouache,
szyby i litografie stare. R. Chomiński, Lwów,
ul. Czarnieckiego 12.

Do sere litościwych udaje się matka z 4-letnim
dzieci i matką staruszką, pozostająca w opłakanym
położeniu. Grainatykova, Łyczakowska 22.

Posrednicze, wyrabiam różne pożyczki sple-
calne dogodnymi ratami. Kredyt osobisty, po-
ręka lub kondykt. Oferty: Pensonista 746. Lwów
poste restante.

Świeży miód deserowy kuracyjny, własna
pasieka, 5 kg. 6 kor. 60 hal. franko. Odbiorcy
bardzo zadowoleni. Korzaniewicz, em. naucz. iwan-
czany pl.

Dyktaryusz z szybkim ładnym piśmem obna-
jomiony z czynościami kancelaryi sądowej,
Urzędu podatkowego i Urzędu gminnego poszukuje
posady. Zgłoszenia należy przysyłać „poste restante
St. Puchów.

Skład płócien Korczyńskich
Lwów, Halicka 16, poleca w wiel-
kim wyborze gotową bieliznę
damską, męską i dziecięcą oraz
koldry na wełnianej wacie i ma-
terace włosienne.

Losy na spłaty miesięczne
z prawem do wygranych po złożeniu pierwszej raty
poleca dom bankowy

Schütz i Chajes

we Lwowie, pl. Maryacki 7.
Kupno i sprzedaż efektów, losów i monet.
Wypłata kuponów. Bezpłatna rewizja losów i efektów.
Kalendarzyk wysyła się bezpłatnie.

W życiu nigdy więcej się nie nadarzy!
kupować o 400 procent taniej.

Każdy oszczędzi 24 zlr. przy spro-
wadzeniu mego znakomitego i wszę-
dzie znanego

Fonografu.

Takowy mówi, gra, śpiewa polskie
pieśni, rozmowy, śpiewy, marsze itp.
z zadziwiającą naturalnością, jest przy wszystkich
zabawach nieprześcigniony i sprawi każdej rodzinie
przyjemne wieczory.

Dostarczam fonografu tego, który przedtem
kosztował 30 zlr., obecnie po niebawale niskiej cenie
6 zlr. dodaje 1 wałek bezpłatnie i liczę następne
wałki po 75 ct.

Przesyłka tylko za zaliczką lub za nadesła-
niem należności do **Bravmana** centrali fonog-
rafów w **Krakowie** fach pocz. 77.

Wyrób krajowy!

Kraj. fabryka kas ogniotrwałych
Wojciecha Kosiby
Lwów, ul. Piekarska 32,

wyrabia kasy żelazne ogniotrwałe róż-
nych wielkości i takowe dostarcza
wszelkim urzędom i instytucjom. Ceny
przystępne.

Wyrób najtrwalszy.

Kto chce

zdrowo i oszczędnie żyć?

Niech robi zakupno artykułów spożyw-
czych w handlu towarów korzennych

Edwarda Waclawka

Lwów, pl. Halicki 10

(hala targowa)

obok Wystawy przemysłowej.

Przy większych zamówieniach dostawa
franco.

Główny chrześcijański skład żywych ryb.



Fattingera

ciasto dla psów

z żyłek mięsnych.

Uznany za najdrowszy pokarm dla psów
wszelkiej rasy. Bardzo smaczny, czysty,
przytem wydatny i tani. 50 kilo 22 koron
5-kilowa paczka pocztowa 3 koron. Prospekta
bezpłatnie. Fattinger i Sp. Wiedeń IV.,
Wiedener Hauptstrasse Nr. 3. Otrzyma-
ć można we wielu sklepach.

Ostrzega się przed naśladownictwami.

Kuryer Kolejowy

zawiera:

Najdokładniejszy rozkład jazdy
dla Galicji i Bukowiny.

Wszelkie połączenia z zagranicą
i do miejsc kąpielowych.

Ceny biletów jazdy.

Mapę sytuacyjną.

Dział informacyjny etc. etc.

Do nabycia we wszystkich księgarniach,
biurach ogłoszkowych, trafikach.

— Cena 12 ct. —



Skład i pracownia futer
Feliksa i Juliana Lubelskich
we Lwowie, ul. Wałowa 3.

Polecamy na sezon zimowy swój świeżo sprowadzony
zapas futer w skórkach, jakoteż gotowe futra damskie
i męskie, oraz kołnierze, boa, zargawki, czapki,
baraniec i wiele innych rzeczy w zakresie kuśnier-
stwa wchodzących, zarazem utrzymujemy doskonałe
sukna do pokrycia futer i sprzedajemy wszystko po
możliwie najniższych cenach.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Biuro Nauczycielskie

Maryi Stehlik

w Krakowie, Rynek 7, poleca

Nauczycielki. Gubernantki z językiem nie-
mieckim, francuskim, angielskim, rysunkami,
malarstwem i muzyką. Bony, freblanki Polki
i niemiecki.

Do sprzedania kamienica

przy ul. Hausnera 13,

z oficyną i ogródkiem; nowa, przy-
nosząca dobry dochód. Potrzebna
gotówka 17.000 kor. Bliższa wia-
domość u dozorey tego domu.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Na sezon zimowy

poleca

MAGAZYN FUTER

M. A. AUGUSTYN

Lwów, ulica Teatralna l. 7.

Olbrzymi wybór wszelkiego rodzaju boa, kapeluszy futrzanych, czapek i zargawek —
wykonuje również według najświeższej mody wierzchy damskie w formie saków, peleryn
i t. p. niemniej futra męskie miastowe, podróżne i kurtki kryte futrem i materyą. Skóry
na sztuki w wielkim wyborze i ilości w możliwie najniższych cenach.

Zamówienia wykonuje jak najstaranniej według najwybredniejszych wymagań w mo-
żliwie najkrótszym czasie.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Proszę żądać cenniki.

Winogrona

deserowe i kuracyjne

Chasselas i muszkatołowe mieszane w skrzynce lub koszu 5 Kl. 3 kor.
50 hal. Wino czerwone Szegard z własnej winnicy 3 flaszki opakowane
i opłacone za 3 kor. 60 hal. za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem
gotówki. Wino deroczne (Heuriger) jakoteż inne wina w najlepszych gatun-
kach dostarcza najtaniej **Marcin Willinger**, producent wina
w Zomba (Węgry).

Ogłoszenie.

Dnia 24. października 1902 o godzinie 3-ciej po południu odbę-
dzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w Cieszanowie, stowarzyszenia
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w likwidacji w lokalu tegoż
Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia.
2. Wybór jednego likwidatora w miejsce ustępującego likwidatora pana
Józefa Zatchera.

W razie niejawienia się statutem wymaganej liczby członków na tem zgroma-
dzenia, odbędzie się następnie dnia 31. października 1902 o godzinie 3-ciej po południu z tym-
czasowym porządkiem dziennym bez względu na ilość jawiących się członków.

Likwidatorowie:

ks. Teofil Skobielski.

Piotr Kotowicz.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

L. 45 262/902

(8593)

Ogłoszenie ofert.

Na czas od 1. stycznia 1903 do 31. grudnia 1903 rozpisuje się za ofer-
tami utrzymanie, justowanie, jakoteż i reperacja wag i ciężarków do ważenia
służących, za wypłatą ustanowionego ryczałtu.

Obowiązujące ogólnie i szczegółowe warunki tudzież formularze, których
oferenci do sporządzenia ofert użyć powinni, można przejrzeć lub otrzymać
w podpisanej c. k. Dyrekcji za opłatą pocztowych należności.

Ceny żądane mają być podane cyframi i słowami franko jakiegokolwiek
stacji c. k. kolei państw. wraz z doliczeniem wszelkich ubocznych dodatków.

Oferty marką na 1 koronę na każdym arkuszu ostemplowane i zaopatrzo-
w napis „Oferta na utrzymanie, justowanie i reperację wag i ciężarków” wniesić
należy do c. k. Dyrekcji kolei państw. we Lwowie najdalej do 30. paździer-
nika b. r. o godzinie 12-tj w południe.

Każdemu oferującemu wolno być obecnym przy otwarciu ofert, które na-
stąpi w dniu 3. listopada b. r. o godzinie 10-tej przed południem.

C. k. Dyrekcji kolei państw. we Lwowie przysługują prawo przyjęcia ofert
lub też zupełnego uchylecia tychże.

Oferty wniesione po terminie ustanowionym lub nie odpowiadające ogło-
szonym warunkom dostawy nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Lwów, dnia 4. października 1902.